RĘCE PRECZ OD KOREI!

SROMOTNA KLĘSKA I HAŃBA CZEKA AMERYKAŃSKICH NAPASTNIKÓW!

Cena 5 zł

KURIER koszaliński

Rok I | Piątek, 18 sierpnia 1950 r. | Nr 10

Wspaniały rekord stachanowca radzieckiego

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi o nowym rekordzie produkcyjnym ustanowionym przez stachanowca radzieckiego Pawła Duwanowa, który uzyskał z każdego metra kwadratowego pieca — 2.135 cegieł. Rekord ten przekracza blisko 3-krotnie przeciętną wydajność pieców do wypalania cegły.

Pracą walczymy o nowe życie, o szczęśliwą przyszłość

Zwiększeniem produkcji odpowiadają masy pracujące Polski na agresję imperializmu

WARSZAWA (PAP). Zbliżający się dzień 1-go września, kiedy rozpocznie w stolicy obrady I Polski Kongres Obrońców Pokoju zaktywizował dziesiątki tysięcy bojowników pokoju w całym kraju. Przodujące załogi nadal podejmują zobowiązania produkcyjne. Ostatnio zobowiązania takie podjęli m. in. górnicy kop. „Bolesław Chrobry".

Podczas wyborów delegatów na dzielnicowe i powiatowe konferencje — zgromadzeni żywiołowo potępiają imperialistycznych zbrodniarzy, co znajduje swój wyraz również w akcji zbiórki na pomoc ofiarom agresji amerykańskiej w Korei. Zbiórka przyniosła dotąd 146 milionów 246 tys. zł.

W **Łodzi** rozpoczęły się już konferencje dzielnicowe, na których wybierani są delegaci na I Polski Kongres Obrońców Pokoju. W **stolicy** dnia 17 bm. odbędą się konferencje dzielnic: Starówka, Ochota, Bródno i Mokotów, dnia 18-go: Woli, Śródmieścia i Pragi, dnia 19-go: Żoliborza. Na konferencjach wybrani zostaną delegaci na Kongres oraz delegaci na warszawską konferencję obrońców pokoju.

GÓRNICY KOPALNI „BOLESŁAW CHROBRY" ODPOWIADAJĄ NA APEL KOP. IM. WIECZORKA

Na masowym zabraniu załogi kopalni „Bolesław Chrobry" w Wałbrzychu górnicy z entuzjazmem podchwycili apel załogi kopalni im. Wieczorka, podejmując zespołowe i indywidualne zobowiązania produkcyjne. **Cała załoga zobowiązała się wykonać plan wydobycia na sierpień w 105 proc.** Poszczególne oddziały, brygady i zespoły podejmowały wysokie zobowiązania. Sztygar I oddziału — Józef Salczyński, zobowiązał się w imieniu swego oddziału **usprawnić wydobycie węgla oraz zorganizować jeszcze jedną brygadę ścianową i dwie brygady dostawy drzewa.**

„Biorąc udział we współzawodnictwie — powiedział przodownik pracy, Jan Budka — **przyśpieszymy wykonanie Planu 6-letniego i bierzemy bezpośrednio udział w walce o pokój, pomagamy braciom naszym w Korei, walczącym przeciwko amerykańskiej agresji.** Moja brygada — mówi z naciskiem — zobowiązuje się podnieść w ciągu najbliższych 3-ch miesięcy średnią wydobycia z 205 proc. na 230 proc".

Na trybunę wstępują przodownicy pracy. **Wincenty Ciuśniak**, podwyższy swe średnie wydobycia ze 175 proc. na 180 proc. „**Niech to będzie** — mówi — **jeszcze jedna cegiełka do odbudowy naszej ojczyzny**".

„Podłą bronią walczą Amerykanie w Korei — mówi Stanisław Przybyła. **My natomiast pracą walczymy o nowe życie, o szczęśliwą przyszłość. Moja brygada wykonywać będzie średnio nie 230 proc. jak dotychczas, ale 240 proc. normy.**

GŁOS LUDNOŚCI STOLICY

Mieszkańcy bloków 82, 84 i 121 w dzielnicy Warszawa - południe na zebraniu wyborczym ostro potępiają agresję Stanów Zjednoczonych na Ludową Republikę Koreańską.

„Przyrzekamy — głosi w zakończeniu uchwalona rezolucja — **wzmóc nasze wysiłki produkcyjne, podnieść wydajność pracy, a tym samym powiększyć potęgę gospodarczą naszego państwa ludowego.**

Przed Kongresem Pokoju

CAŁA Polska żyje przygotowaniami do Pierwszego Ogólnokrajowego Kongresu Obrońców Pokoju. — Przez kraj przechodzi potężna fala zobowiązań przedkongresowych. Robotnicy, chłopi, pracownicy fabryk, przedsiębiorstw, instytucji oświadczają, że dla uczczenia kongresu, dla zamanifestowania solidarności z obozem pokoju i postępu, woli wywalczenia pokoju będą pracowali jeszcze lepiej, niż dotąd, jeszcze usilniej, jeszcze wydajniej.

W ślad za słowami idą czyny, wyrażające się wydobytymi ponad normę tonami węgla, wytworzonymi ponad plan metrami przędzy, udoskonaleniem i racjonalizowaniem pracy, nowymi wynalazkami, które przyśpieszają i ulepszają produkcję.

Wezwanie rębacza Pawła Filaka z kopalni „Wieczorek" spotkało się z imponującym odzewem wśród górników. Wciąż nowe zobowiązania podejmują indywidualnie i zespołowo przodownicy, sztygarzy i kierownicy oddziałów, przysparzając państwu dalsze milionowej wartości bogactwa.

W ten sposób masy pracujące Polski Ludowej odpowiadają na zbrodnicze knowania podżegaczy wojennych, na jawną agresję imperialistów amerykańskich w Korei, na próby wywołania przez nich nowej rzezi światowej. Polski świat pracy jest w pełni świadomy celów, do których zmierza międzynarodowy imperializm. Nie mamy złudzeń co do intencji kapitalistów, którzy dla ratowania swych zagrożonych bogactw nie cofają się przed popełnianiem najpotworniejszych zbrodni. Korea jest tego najbardziej wymownym dowodem. Barbarzyńskie mordowanie kobiet i dzieci, bombardowanie domów mieszkalnych, szkół i szpitali, znęcanie się nad cywilną ludnością kraju, który ośmielił się wypowiedzieć posłuszeństwo władzy wielkich finansistów i bankierów amerykańskich — wskazuje wyraźnie, do czego są oni zdolni. Dlatego najostrzejszy, najbardziej energiczny protest przeciwko zbrodni dokonywanej przez amerykańskich imperialistów na narodzie Korei, jest też jednym z czołowych haseł I-go Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju.

Jest zrozumiałe, dla każdego człowieka pracy, że tamą zdolną powstrzymać zbrodnie amerykańskich organizatorów wojny, ujarzmić ich zaborcze zapędy — jest wciąż rosnąca potęga Związku Radzieckiego, przodującej siły światowego obozu pokoju i skupionych wokół ZSRR narodów miłujących pokój.

Zdecydowana, stanowcza, pełna mocy postawa obozu pokoju uniemożliwia naśladowcom Hitlera wykonanie zakreślonego przez nich krwawego programu.

Pierwszy Ogólnopolski Kongres Pokoju podkreśli wybitną, przodowniczą rolę kraju zwycięskiego socjalizmu, jego olbrzymi wkład w walkę o pokój, o okiełznanie zakusów imperializmu amerykańskiego.

Kongres prześle również pozdrowienia bohaterskim robotnikom Francji, Włoch, Belgii i innych krajów kapitalistycznych. W imieniu polskiego świata pracy przekaże Kongres słowa otuchy ludziom, którzy mimo terroru — stosowanego przez rządy krajów, pozostających w służbie dolara — bohatersko stawiają czoło przemocy, czynnie i nieugięcie walcząc o pokój.

Wierząc w pokojową przyszłość świata — podkreślając wkład Polski do ogólnego dorobku obozu pokoju — Kongres warszawski podkreśli ze szczególną mocą znaczenie, jakie dla wzrostu siły gospodarczej i obronnej Polski, dla wzrostu kultury i dobrobytu mas pracujących, posiada Plan 6-letni plan rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu, który z Polski uczyni jeden z najbardziej uprzemysłowionych krajów Europy.

Realizacja tego planu wzmoże siłę Polski, jej wkład do ogólnoświatowego frontu pokoju i przyczyni się do ostatecznego zwycięstwa nad obozem zbrodni i wojny.

ZDZISŁAW SACHNOWSKI

Nowy rząd *reakcyjny w Belgii*

BRUKSELA (PAP). We wtorek wieczorem powstał tu nowy gabinet składający się wyłącznie z członków stronnictwa katolickiego. Na czele gabinetu stanął jako premier senator Joseph Pholien, były minister sprawiedliwości. Ministrem spraw zagranicznych został Paul van Zeeland.

Nowy rząd reprezentuje skrajną reakcję.

Mówi PLAN 6-LETNI

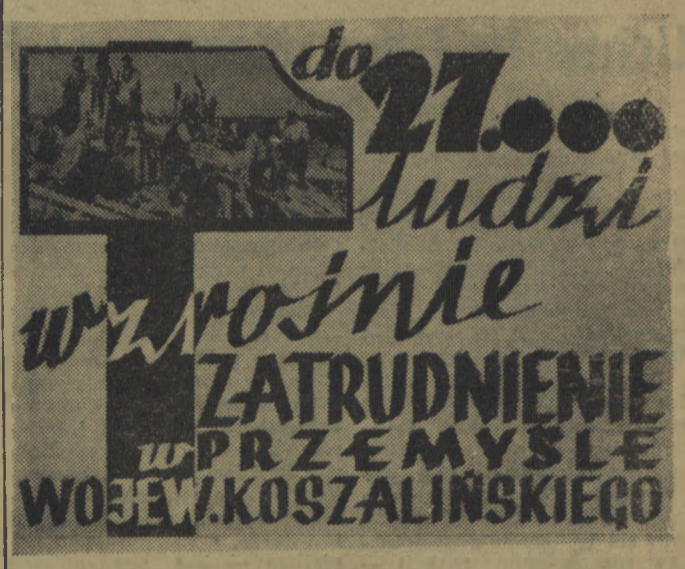

Rozbudowa przemysłu województwa koszalińskiego jest ściśle związana z zapleczem gospodarczym małych portów. Aktywizacja tych portów, zwiększenie ich obrotów, wymagają budowy przede wszystkim wielkich zakładów przetwórczych. I tak powstanie w Kołobrzegu wielki kombinat przetwórczo-rybny, a w głębi województwa 6 innych wielkich zakładów.

Ten imponujący wzrost przemysłu, nowe zakłady, rozbudowa już istniejących zakładów wymagają nowych, fachowych kadr. W trosce o kadry w Koszalinie powstają nowe szkoły zawodowe. Kadry są najcenniejszym naszym skarbem. Szczególnie w naszym województwie brak jest wykwalifikowanych robotników przemysłowych. Jednym z czołowych naszych zadań, będzie wyszkolenie 27-tysięcznej kadry fachowców, która stanowić będzie podstawę rozbudowy przemysłu, aktywizacji zaplecza gospodarczego Kołobrzegu, Ustki, Darłowa.

Naród koreański domaga się przerwania zbrojnej interwencji USA

PEKIN (PAP). — Komitet Centralny Demokratycznego Frontu Ojczyźnianego Zjednoczenia Korei ogłosił apel do narodu koreańskiego. W apelu tym Komitet Centralny Frontu wzywa wszystkich patriotów do poparcia następującej deklaracji.

1 Żądamy od Organizacji Narodów Zjednoczonych, aby przedsięwzięła kroki zmierzające do natychmiastowego przerwania zbrojnej amerykańskiej interwencji w Korei i do wycofania armii obcych interwentów z Korei.

2 Uważamy za konieczne oddanie pod sąd zdrajców koreańskiego ludu, Li-Syn-mana i jego współpracowników, którzy na rozkaz amerykańskich imperialistów sprowokowali wojnę domową w Korei i pomagają aktywnie obcym interwentom w walce przeciwko ludowi koreańskiemu.

„Jesteśmy przekonani — czytamy dalej w apelu — że wszyscy ludzie, którym droga jest wolność, niezależność i jedność ojczyzny, poprą to oświadczenie, aby jeszcze szerzej rozwinąć ogólno - narodową walkę ludu koreańskiego przeciwko amerykańskim interwentom zbrojnym i ich wspólnikom i aby jeszcze głośniej rozległ się w świecie potężny protest narodu koreańskiego przeciwko obcej interwencji i w obronie jego słusznych praw".

Wojska ludowe wyzwoliły Keson zdobywając 21 dział, 13 czołgów i 157 samochodów

PEKIN (PAP). Z Phenianu donoszą, że oddziały armii ludowej kontynuują na wszystkich frontach ofensywę.

Na wybrzeżu południowym Korei wojska ludowe odparły kilka kontrataków amerykańskiej piechoty i oddziałów pancernych.

Po zadaniu nieprzyjacielowi ciężkich strat, oddziały Armii Ludowej WYZWOLIŁY KESON — umocniony punkt obronny wojsk amerykańskich. Wojska ludowe wzięły przy tym znaczną zdobycz, m. in. 21 dział, 13 czołgów i 157 pojazdów mechanicznych.

Nacierając w kierunku Henphun, wojska ludowe pokonały zacięty opór przeciwnika i w dniu 12 sierpnia wyzwoliły Henphun — ważny punkt obrony przeciwnika, znajdujący się na południowy-zachód od Taegu.

LONDYN (PAP). Korespondenci amerykańscy i brytyjscy donoszą, że Taegu znajduje się w zasięgu bezpośrednich działań wojennych. Miasto to zostało całkowicie ewakuowane przez dowództwo amerykańskie i przez władze południowo-koreańskie. Jest ono obecnie amerykańskim obozem wojskowym. Ulice tego miasta pełne są samochodów sanitarnych z rannymi żołnierzami amerykańskimi, których się transportuje do Pusan.

Na froncie południowym na wschód od Czindżu przeszło 1.300 żołnierzy północno-koreańskich przebiło się przez pozycje amerykańskie w kierunku wschodnim i rozwijają działalność bojową na zapleczu armii amerykańskiej.

Ciężkie bombowce amerykańskie zrzuciły znaczną ilość bomb na punkty, znajdujące się na północny-zachód od Waegwan. 10 wsi, na które lotnicy amerykańscy zrzucili bomby, stanęło w płomieniach.

Międzynarodowy kongres studentów *potępił* zbrodniczą napaść *na Koreę*

PRAGA (PAP). W drugim dniu obrad kongresu Międzynarodowego Zw. Studentów delegaci powitali owacyjnie przedstawiciela walczącej Korei ppłk. Kan-Buka, na którego wniosek kongres uchwalił rezolucję potępiającą zbrodniczą napaść na Koreę i domagającą się odwołania amerykańskich wojsk interwencyjnych z Korei.

Warszawa - Moskwa *w tenisie 6:5*

WARSZAWA (PAP). Wczoraj rozegrano na kortach CWKS, odłożone z dnia poprzedniego spotkania meczu tenisowego Warszawa — Moskwa.

Oba spotkania rozegrano na nowo, anulując wtorkowe wyniki.

Zwycięstwo odnieśli zawodnicy polscy, to też mecz Warszawa - Moskwa zakończył się wygraną gospodarzy 6:5

Niech żyje bohaterski naród Korei,

który uwalnia swoją ojczyznę od amerykańskich interwentów!

Wielkie zadania budownictwa socjalistycznego wymagają mobilizacji całej młodzieży polskiej do walki o wykonanie Planu 6-letniego

Uchwały Rady Naczelnej ZMP

WARSZAWA (PAP). Obradujące w pierwszych dniach sierpnia plenum Rady Naczelnej ZMP podjęło uchwałę, której brzmienie podajemy w streszczeniu.

Na wstępie uchwała charakteryzuje rozwój sytuacji politycznej w okresie 2 lat działalności ZMP, podkreślając **wzrost sił światowego obozu pokoju i demokracji, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki.**

„Naszym zadaniem — stwierdza uchwała — jest **skupić pod hasłem walki o pokój**, przeciwko jego wrogom — przeciwko amerykańskim podżegaczom wojennym oraz ich poplecznikom i agentom rekrutującym się w kraju z niedobitków rozgromionej reakcji — **wszystkich młodych Polaków, wszystkich szczerych patriotów, bez względu na dzielące ich jeszcze różnice**".

„Związek Młodzieży Polskiej — masowa organizacja młodzieży robotniczej, młodzieży ludu pracującego miast i wsi — winien być pomocnikiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w walce klasowej i w budownictwie socjalistycznym. Młodzież polska musi znaleźć się w pierwszych szeregach budowniczych socjalizmu, musi cały zapał swój i entuzjazm oddać sprawie tego budownictwa. Młodzież robotnicza stanowi przodującą siłę młodego pokolenia i trzon jego bojowej organizacji — Związku Młodzieży Polskiej.

Związek Młodzieży Polskiej — przywódca i wychowawca młodego pokolenia narodu polskiego w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, w duchu braterskiej przyjaźni i bojowego sojuszu z narodami Związku Radzieckiego, w duchu solidarności z wszystkimi ludami świata walczącymi o pokój i wolność, o demokrację i socjalizm — jest spadkobiercą wspaniałych tradycji, rewolucyjnego ruchu młodzieży polskiej — braterskiego komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, jest młodszym bratem i towarzyszem broni leninowskiego Komsomołu — wiernego pomocnika Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii Bolszewików, Partii Lenina — Stalina.

Ideologią Związku Młodzieży Polskiej jest marksizm - leninizm, niezwyciężona nauka Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina".

Konieczny jest zasadniczy przełom w pracy ZMP

Uchwała mówi następnie o przeobrażeniach, jakie nastąpiły wśród młodzieży polskiej pod wpływem wielkich osiągnięć sił demokracji i socjalizmu, — przypomina o umocnieniu jedności i wzroście szeregów ZMP oraz omawia sukcesy Związku w mobilizacji młodzieży do wykonania zadań przebudowy gospodarczej i społecznej.

Wyrazem tego jest udział ponad 270 tys. młodzieży we współzawodnictwie, 5.900 brygad młodzieżowych w przemyśle, ok. 1.000 młodzieżowych brygad w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych.

„Mimo znacznych osiągnięć — stwierdza uchwała — ZMP nie nadążył jednak w swej pracy za rosnącymi zadaniami, jakie stawia przed nim Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wraz z całym obozem demokratycznym".

Po pierwsze ZMP niedostatecznie spełniał swą rolę przywódcy i organizatora robotniczej, wiejskiej i uczącej się młodzieży w budowie socjalistycznym.

Po drugie ZMP niezadawalająco pomagał Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w walce sił demokracji i socjalizmu przeciwko wrogom ludu. Źródła tych dwóch braków w pracy związku tkwią w tym, że:

1) ZMP a zwłaszcza jego kierownicze ogniwa — był niewystarczająco związany z życiem mas młodzieży — szczególnie robotniczej.

2) Związek nie prowadził należytej pracy ideologiczno - oświatowej.

3) ZMP nie był dostatecznie związany z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą.

Uchwała stwierdza, że wielkie zadanie budownictwa socjalistycznego w Polsce wymagają przezwyciężenia tych braków w pracy ZMP, wymagają zasadniczego przełomu w działalności Związku.

Zadania młodzieży w walce o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych

Podkreślając konieczność zasadniczego przełomu w działalności Związku, uchwała wskazuje następujące sposoby przezwyciężenia braków:

Po pierwsze, ZMP winien znacznie wzmocnić i rozszerzyć swą pracę ideologiczno-wychowawczą. Trzeba rozwinąć platformę ideologiczną i opracować nową deklarację ideowo-programową oraz statut ZMP. W tym celu Rada Naczelna ZMP postanawia zwołać pod koniec bież. roku II krajowy zjazd Związku Młodzieży Polskiej.

Przykład i doświadczenia leninowskiego Komsomołu winny być dla wszystkich organizacji ZMP-owskich stałą pomocą w pracy.

Po drugie, ZMP winien śmiało mobilizować wszystkie siły młodzieży do walki o wykonanie 6-letniego Planu rozwoju gospodarczego i zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce.

Z porywającymi perspektywami Planu 6-letniego i zadaniami wynikającymi z tego planu, należy zapoznać całą młodzież.

W *przemyśle* organizacje ZMP-owskie winny podjąć wszelkie wysiłki, aby znacznie *zwiększyć udział młodzieży w walce o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych.* Organizacje ZMP-owskie winny rozwinąć szeroką działalność w celu podnoszenia kwalifikacji zawodowych młodzieży w przemyśle, pomagać w wysuwaniu najlepszych młodych robotników na odpowiedzialne stanowiska.

Na wsi Związek winien pomagać Partii we wzmocnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego, podnoszeniu produkcji rolnej, w rozwijaniu spółdzielczości produkcyjnej.

„ZMP-owcy — NA TRAKTORY!"

„MASZYNA TO TWÓJ PRZYJACIEL!"

Pod tymi hasłami koła wiejskie powinny rozpowszechniać zamiłowanie do techniki wśród młodzieży chłopskiej.

W szkolnictwie organizacje ZMP-owskie powinny pomagać Partii, pomagać nauczycielom w walce o socjalistyczną treść i wyniki nauczania. Trzeba rozwinąć takie formy walki o postępy w nauce i podniesienie jej poziomu, jak organizowanie kółek naukowych i pomocy dla pozostających w tyle, młodzieżowe konkursy — śladem tegorocznej olimpiady matematycznej, dyplomy ZMP-owskie dla przodowników nauki, częste omawianie sprawy postępu w nauce na zebraniach ZMP-owskich.

Związać młodzież szkolną z młodzieżą robotniczą!

Nasza młodzież szkolna winna się czuć ściśle związana z młodzieżą robotniczą i jej zmaganiami o wykonanie Planu 6-letniego.

Po trzecie, ZMP winien stale podnosić swą czujność rewolucyjną i gotowość bojową, aby pomagać w walce toczonej przeciw wrogom ludu, unieszkodliwiać agentów zagranicznego wywiadu i dywersantów.

Szczególną uwagę trzeba zwrócić na próby szerzenia rozkładu moralnego wśród młodzieży, pijaństwa, zakłamania i obłudy. Zagadnienia moralności socjalistycznej winny zajmować poważne miejsce w pracy wychowawczej ZMP.

Po czwarte, ZMP musi pogłębiać więź z szerokimi masami młodzieży, wzmocnić robotniczy trzon Związku i usprawnić pracę wszystkich ogniw organizacyjnych.

Biorąc pod uwagę konieczność rozszerzenia wpływu ZMP na młodzież, która kończy szkołę podstawową i opuszcza szeregi organizacji harcerskiej — **Rada Naczelna ZMP postanawia obniżyć dolną granicę wieku przyjmowania do ZMP z 15 na 14 lat.**

W celu większego związania młodzieży studenckiej, zorganizowanej w ZAMP, z masami młodzieży robotniczej i pracującego chłopstwa oraz w celu zwiększenia oddziaływania ZMP na dzieci uczące się w szkołach podstawowych, Rada Naczelna ZMP poleca Zarządowi Głównemu przygotować wcielenie do końca rb. autonomicznej dotąd organizacji ZAMP do Związku Młodzieży Polskiej oraz włączenie aparatu etatowego ZHP do aparatu zarządów ZMP-owskich na wszystkich szczeblach.

Należy rozbudować liczebnie organizację ZMP-owską wśród młodzieży robotniczej — kładąc szczególny nacisk na najbardziej wartościowe elementy — a na wsi — przez lepsze niż dotąd oparcie organizacji wiejskich ZMP o młodzież spośród robotników rolnych i biedoty.

Należy wzmocnić pracę ZMP-owską w jednostkach „SP". „Służba Polsce" powinna stać się jednym z głównych instrumentów i podstawową bazą działania ZMP.

Po piąte, ZMP winien szeroko rozwinąć pracę nad przygotowaniem młodzieży do obrony kraju.

W końcowej części uchwała podkreśla, że ZMP winien całą swą pracą mocniej związać się z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą.

„Naszą dumą będzie — głosi uchwała — jeśli najlepsi spośród członków Związku Młodzieży Polskiej staną się godni przyjęcia do PZPR".

W wielkiej bitwie o zbudowanie w Polsce socjalizmu Związek Młodzieży Polskiej winien stać się bojowym pomocnikiem i rezerwą naszej Partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

„CZYTELNIK"
LEW TOŁSTOJ
Wojna i pokój
str. 469 Tom II zł. 450

W ramach Planu 6-letniego spółdzielczość usprawni skup i dostawę artykułów rolnych i przemysłowych

WARSZAWA. (PAP). Liczni przodownicy pracy spółdzielczości miejskiej i wiejskiej, przedstawiciele CRZZ, Centralnego Zw. Spółdzielczego i central spółdzielczych wzięli udział w rozszerzonym III plenum Zarz. Gł. Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych, które w dn. 14 bm. rozpoczęło dwudniowe obrady nad udziałem Związku w realizacji Planu 6-letniego.

Przewodniczący bb. Piłat stwierdził, że spółdzielczość wiejska będzie musiała w okresie 6-lecia stoczyć generalną walkę klasową z elementami kułackimi, walkę o przebudowę społeczną wsi. W 1955 r. mało i średniorolni chłopi otrzymają poprzez spółdzielnie gminne o 150 proc. więcej towarów niż w 1949 r. Jednocześnie musi być zapewnione coraz bardziej regularne i sprawne zaopatrzenie ludności miast i przemysłu w artykuły spożywcze i surowce.

Wysiłki w kierunku podniesienia poziomu placówek zbiorowego żywienia, a zwłaszcza stołówek — muszą być znacznie wzmożone. Jednym z naczelnych zadań jest przygotowanie nowych kadr w spółdzielczości. Będzie to wymagało rekrutacji spośród robotników i pracujących chłopów.

Zbyt mały udział biorą w aparacie spółdzielczym kobiety, zwłaszcza, że na odpowiedzialnych stanowiskach mają one często lepsze wyniki w pracy od mężczyzn. Należy również rozszerzyć opiekę nad młodzieżą oraz umasowić współzawodnictwo pracy.

Jedynym sposobem dokonania przełomu w dotychczasowych metodach pracy w spółdzielczości jest masowe szkolenie, obejmujące cały aparat spółdzielczy, począwszy od najniższych grup związkowych.

Dzieci polskie z Francji na wakacjach w Ojczyźnie

POZNAŃ (PAP). Społeczeństwo Wielkopolski zgotowało serdeczne przyjęcie dzieciom Polskim z Francji, przybyłym do kraju na wakacje letnie. Oprócz administracji szkolnej, dziećmi polonii francuskiej, opiekują się na koloniach również organizacje partyjne, Związki Zawodowe, Liga Kobiet, ZSCh, ZMP oraz Rady Zakładowe.

W otoczonym pięknym parkiem budynku kolonijnym w Kaliszu, który w czasach przedwrześniowych był jedną z sezonowych rezydencji kapitalisty Gacdego, przebywa na wczasach wspólnie z 25 dziewczętami z kraju, 28 córek górników i hutników z Lille, Nord i Pas de Calais. Podczas wspólnego pobytu na wczasach dziewczęta nawiązały ze sobą serdeczne kontakty i zaprzyjaźniły się ze sobą.

Na kolonii w Gąrznie, w powiecie ostrowskim, mieszczącej się w b. pałacu obszarniczym spędza wakację 28 chłopców polskich z Francji i 21 chłopców, synów robotników oraz mało i średniorolnych chłopów z kraju.

Lud koreański manifestuje niezachwianą wiarę w swe zwycięstwo

PEKIN (PAP). Jak podaje radio Phenian, odbyła się tam uroczysta akademia, poświęcona piątej rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką spod jarzma japońskich imperialistów.

Referat na aktualny temat związany z rocznicą wygłosił wybitny działacz związkowy Kim En-bon.

Z kolei robotnik zakładów metalurgicznych Kim Gi-no potępił w swym przemówieniu imperialistów amerykańskich, którzy rozpoczęli wojnę przeciwko ludowi koreańskiemu. Mówca wezwał wszystkich robotników Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej do walki o wzmożenie produkcji.

Uczestnicy akademii wysłali depesze powitalne do wielkiego przyjaciela narodu koreańskiego — Stalina oraz wodza narodu koreańskiego — Kim Ir-sena.

• • •

W piątą rocznicę wyzwolenia przez Armię Radziecką Korei, ludność Phenianu dała wyraz głębokiej wdzięczności swej wyzwolicielce, składając wiązanki kwiatów u stóp pomnika wyzwolenia w dzielnicy Moranbon.

Depesza CRZZ do Związków Zawodowych Korei

WARSZAWA (PAP). W związku z piątą rocznicą wyzwolenia Korei CRZZ wysłała do zjednoczenia koreańskich Związków Zawodowych następującą depeszę:

„W piątą rocznicę wyzwolenia ludu Korei z jarzma imperialistów japońskich przez bohaterską Armię Radziecką i koreański ruch wyzwoleńczy Centralna Rada Związków Zawodowych w Polsce, w imieniu polskich związkowców, przesyła Wam najserdeczniejsze życzenia ostatecznego zwycięstwa w walce z imperialistycznymi agresorami amerykańskimi o zjednoczoną, niepodległą, demokratyczną Koreę.

Polska klasa robotnicza z głęboką sympatią śledzi sprawiedliwą walkę narodu koreańskiego, zobowiązaniami i czynami produkcyjnymi manifestują swą solidarność z bohaterskim ludem Korei".

Pokłosie krwawych walk w Indonezji

HAGA (PAP). Jak donosi radio Dżakarta — w czasie zbrojnych starć wojsk holenderskich z Indonezyjczykami w Makasarze (wyspa Celebes) poległo na ulicach miasta około 900 osób. Indonezyjska opinia publiczna potępia ostro dowództwo wojsk holenderskich, które ponosi bezpośrednią odpowiedzialność za krwawe wydarzenia.

Walka o wolność nie jest łatwa

Życzenia ludzi radzieckich dla narodu koreańskiego

MOSKWA PAP. W dniu 5-tej rocznicy wyzwolenia Korei spod jarzma zaborców japońskich ludzie radzieccy na licznych wiecach i zebraniach manifestują swoje uczucia przyjaźni i uznania dla narodu koreańskiego.

Znany górnik radziecki z kopalni „Smolanka" w zagłębiu donieckim, bohater pracy socjalistycznej Żukow oświadczył:

„Nie jeden tysiąc kilometrów dzieli zagłębie donieckie od Korei, lecz żadna odległość nie zdoła osłabić siły naszej przyjaźni, naszej sympatii dla mężnego i miłującego wolność narodu koreańskiego. Ogromne zadośćuczynienie budzą u nas, ludzi radzieckich, wieści o zwycięstwach sławnych patriotów koreańskich. Gniew i oburzenie nurtują serca nasze, gdy słyszymy o nikczemnych bestialstwach imperialistów amerykańskich, zrzucających tysiące bomb na miasta i wsie, mordujących kobiety, starców i dzieci. Panowie z N. Jorku przypuszczali — oświadczył dalej Żukow — że rozpętana przez nich zbójecka wojna będzie lekkim spacerkiem. Któryż to raz biorą w łeb imperialiści, zapominający lekcji historii!...

Obecnie na polach Korei otrzymali oni jeszcze jedną lekcję poglądową. Wiemy, że walka narodu koreańskiego nie jest łatwą. Lecz naród koreański posiada więcej przyjaciół niżeli wrogów.

Życzymy naszym przyjaciołom jak najrychlejszego zakończenia sprawiedliwej wojny przeciwko imperialistom amerykańskim i powrotu do twórczej pracy na umęczonej ziemi Korei.

Masy pracujące ZSRR uczciły 50 - rocznicę strajku robotników w Tbilisi

MOSKWA (PAP). Masy pracujące Związku Radzieckiego obchodziły uroczyście 50 rocznicę historycznego strajku robotników warsztatów kolejowych w Tbilisi, którym kierował Józef Stalin.

Odświętny wygląd przybrały zakłady remontu parowozów i wagonów im. Stalina, które powstały na miejscu byłych warsztatów kolejowych. Zakłady te mają chlubne tradycje rewolucyjne, tutaj w 1898 r. Stalin zorganizował kółko marksistowskie; tutaj pracował jako tokarz Michał Kalinin oraz przez pewien okres Maksym Gorkij.

Kontynuując chlubne tradycje warsztatów, robotnicy zakładów im. Stalina osiągają systematycznie poważne sukcesy produkcyjne. Wielu robotników, którzy pracowali w tych zakładach, po ukończeniu studiów wyższych zajmują obecnie odpowiedzialne stanowiska w aparacie państwowym.

Prasa radziecka zamieściła liczne artykuły, poświęcone 50 rocznicy strajku robotników warsztatów kolejowych w Tbilisi.

„Czytelnik"
Wkrótce ukażą się:

Teodor Tomasz Jeż
OFIARY
Powieść 2 tomy
str. 507 zł 480

Stefan Żeromski
GRZECH
Dramat w 5 aktach
str. 97 zł 120

Kornel Filipowicz
KSIĘŻYC NAD NIDĄ
str. 211 zł 300

Lew Tołstoj
WOJNA I POKÓJ
Tom II
str. 469 zł 450

Klub Odrodzenia
Albert Maltz
CZŁOWIEK NA DRODZE
i inne opowiadania
str. 201 zł 250

Katharine S. Prichard
BURZLIWE LATA
str. 564 zł 580

F. J. Szabszina
KOREA
PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ
str. 68 zł 70

Metalowcy rozpoczęli...

Plan 6-letni na warsztacie związkowym

Padły pierwsze hasła, wzywające cały naród do rozpoczęcia nowego rozdziału walki o dobrobyt i szczęście. Hasła te rzuciły władze państwowe, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, podjęła je Centralna Rada Związków Zawodowych.

Obecnie przyszła pora, by hasła te przełożyć na język konkretnych obowiązków każdego Związku Zawodowego, by w ich świetle rozpatrzyć zadania każdej branży przemysłowej, każdego odcinka gospodarki, by poznać pracowników wszystkich zawodów ze szczegółowymi zadaniami Planu 6-letniego dla ich specjalności i nakreślić wynikający z tych zadań plan pracy.

W tym celu zarządy główne związków zawodowych rozpoczęły obecnie rozszerzone plenarne obrady. Pierwsze obradowało plenum metalowców.

Zadania, jakie spadają na związek metalowców są ważne i wielkie, **gdyż podstawą wykonania Planu 6-letniego będzie postęp techniki, a wytwarzanie nowoczesnych maszyn i urządzeń należy do przemysłu metalowego.**

Przemysł maszynowy i obrabiarkowy, to rdzeń naszej rozbudowy i przebudowy. Od skonstruowania i wyprodukowania nowych, nieznanych dotąd w Polsce obrabiarek — wysokosprawnych automatów zależy w wielkiej mierze wzrost wydajności i ogólne tempo produkcji. Od wyprodukowania odpowiedniej ilości traktorów, kombajnów i innych maszyn rolniczych zależy przebudowa naszego ustroju rolnego, od różnorodnej aparatury dla przemysłu, transportu, budownictwa zależy oblicze dnia jutrzejszego.

Dlatego też — jak słusznie zauważył na Plenum ob. Strak, z odlewni żeliwa w Zawierciu — „nikt już z nas nie może dziś wykręcać się od roboty, zwalić na drugiego, odłożyć na inny raz. Musimy pracować wszyscy, musimy pracować co dzień i pracować dobrze."

Przedstawiciele oddziałów okręgowych związku, rad zakładowych i przodownicy dawali przykłady dobrej i właściwie pojętej pracy związkowej, dzieląc się doświadczeniem z resztą zebranych, wskazując również na trudności i bolączki.

Za przykład dobrego stylu pracy związkowej służyć może podana przez przedstawiciela oddziału wrocławskiego, Ciepłerzyńskiego, fabryka wodomierzy we Wrocławiu. Praca tamtejszej rady zakładowej podbudowana jest mocno działalnością grup związkowych. Grupy nie są zbyt liczne, a członkowie ich pracują na tych samych stanowiskach roboczych. Łączą ich więc wspólne troski produkcyjne i wspólne zainteresowania.

Oto np. grupa męża zaufania, Leperta, podczas krótkich i częstych zebrań analizuje plan, kontroluje jego wykonanie za dni ubiegłe. Planuje robotę bieżącą.

Aktualne wykresy wskazują stale grupie wykonanie planu (wynosi ono ostatnio 159 proc.).

Ciekawym wystąpieniem w dyskusji była wypowiedź przodownicy z fabryki lokomotyw, Chrzanowskiej, która zorganizowała brygadę kobiet, pracujących na wiertarkach. Brygada ta wezwała do współzawodnictwa wszystkie brygady męskie.

Chcemy nie tylko pracować sumiennie i dobrze wykonać nasz własny plan, **lecz także dać przykład mężczyznom, aby i wśród nich znikło bumelanctwo i „obijanie się". Chcemy budować Plan 6-letni, szczęście i pokój dla naszych rodzin..."**

Chrzanowska sama zażądała podwyższenia normy dla wiertarek, jako zbyt niskiej dla wykwalifikowanego robotnika.

Przedmiotem, omawianym szczególnie i obszernie, było współzawodnictwo. Obejmuje ono 77 proc. metalowców, przyczyniając się do wykonania z 7-procentową nadwyżką ogólnego planu produkcyjnego. Znane są na terenie kraju nazwiska takie, jak Dobrut ze Starachowic, jak Kaczmarek z Pafawagu, Ostrowski z ZWAO, Stelmaski ze „Świerczewskiego".

Mimo to współzawodnictwo w przemyśle metalowym natrafia na poważne hamulce: **przestarzałe, sztywne regulaminy i wadliwe nierównomiernie ustawione, przeważnie zbyt niskie normy.** Nie upowszechniono też dotąd należycie szybkościowego skrawania, mimo, że daje ono ogromne korzyści produkcyjne (w szeregu zakładów pozwoliło zwiększyć wydajność wydz. mechanicznych o 5—10 proc.).

Plenum przeprowadziło analizę sytuacji w dziedzinie norm. W większości zakładów budowy maszyn, taboru i sprzętu kolejowego i obrabiarek wprowadzono nowe metody organizacji pracy (montaż taśmowy, gniazda obróbcze itp.), ustawiono wiele nowych maszyn. Wydajność pracy wzrosła, a normy pozostały te same.

Wytworzyła się też nierównomierność poziomu norm, powodujących uprzywilejowanie jednych, a pokrzywdzenie drugich. Tak np. w zakładach wytwórczych naczyń emaliowanych w Olkuszu dziwaczne ustawienie norm **powoduje obniżenie zarobków najwyżej kwalifikowanych robotników, przy wysokich zarobkach niższych kategorii.**

W „Ursusie" Porębie, Pafawagu i wielu innych zakładach średnie przekroczenie norm wynosi powyżej 15 proc., tj. znacznie więcej, niż przekroczenie planu. Wniosek stąd jasny, że plany są realne, **a normy za niskie.** Cóż oznacza to w praktyce? Oznacza to, że podczas gdy rzetelni pracownicy wyrabiają 200 i 300 normy, mniej obowiązkowi wyrabiają tylko swą normę (która w istocie stanowi często pół normy). **Traci na tym Państwo, traci na tym całe pracujące społeczeństwo.**

Opracowanie nowych, analitycznych norm przyniesie postęp produkcji i podwyżkę zarobków robotniczych, gdyż przy stawkach akordowych płaca zależna jest od ilości wykonanej produkcji. Związek metalowców postawił sobie za zadanie współpracę z czynnikami przemysłowymi w opracowaniu i wprowadzeniu w życie słusznych, postępowych norm, opartych o konkretne warunki zakładów, jako jednego z głównych bieżących zadań obecnego etapu walki o Plan 6-letni.

W. K.

Ani jednego pensa na zbrojenia

Oświadczenie Komitetu Wykonawczego Brytyjskiej Partii Komunistycznej

LONDYN (PAP). Komitet Wykonawczy Brytyjskiej Partii Komunistycznej opublikował oświadczenie, w którym poddał ostrej krytyce 3-letni program zbrojeń, do realizacji którego postanowił przystąpić labourzystowski Rząd Wielkiej Brytanii.

W ciągu najbliższych trzech lat — czytamy w oświadczeniu — na cele zbrojeń, wydatkowanych zostanie 3,4 miliarda funtów szterlingów, co wynosi przeszło 3 miliony funtów szterlingów dziennie. Suma ta wystarczyłaby na budowę dodatkową 500 tys. domów rocznie i oprócz tego na podwyższenie emerytur starczych o 2 funty szt. dla każdego.

Komitet Wykonawczy zwraca dalej w swym oświadczeniu uwagę na stopniowe przestawianie produkcji narodowej na cele wojenne oraz na fakt stopniowej militaryzacji całego kraju.

Realizacja tak gigantycznego programu zbrojeniowego musi doprowadzić do zwichnięcia równowagi gospodarczej w kraju i do obarczenia społeczeństwa nowymi ciężarami.

W dalszym ciągu deklaracji Komitet Wykonawczy Brytyjskiej Partii Komunistycznej demaskuje właściwy cel amerykańskiej agresji w Korei i na Formozie.

Deklaracja stwierdza, że przedstawiciele rządu usiłują zamaskować swe zbrodnicze plany potwornym kłamstwem, jakoby zbrojenia były konieczne z powodu stanowiska Związku Radzieckiego. Od chwili powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych Związek Radziecki nieprzerwanie prowadzi walkę o powszechne rozbrojenie.

Członkowie Rządu brytyjskiego — mówi deklaracja — usiłują wmówić w społeczeństwo, jakoby wzrost zbrojeń był gwarancją utrzymania pokoju. **Zbrojenia zawsze wiodą do wojny i doprowadzą znów do niej, jeśli naród brytyjski swą postawą i czynami nie zmusi rządu do zaniechania zbrojeń.**

„Ani jednego pensa na zbrojenia! Położyć kres wojnie w Korei na podstawie propozycji Stalina — Nehru! Oświadczymy Ameryce — precz z Formozy! Żądajcie pokojowego uregulowania rozbieżności międzynarodowej i rozbrojenia! Domagajcie się zakazu bomby atomowej!" — Tymi hasłami kończy się deklaracja Komitetu Wykonawczego Brytyjskiej Partii Komunistycznej.

Odpowiedź podżegaczom wojennym

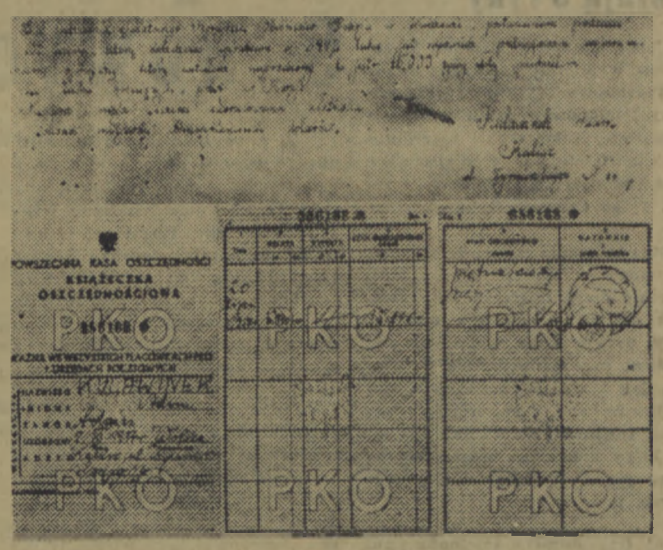

„Dla uczczenia Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie, postanawiam podnieść 10 proc. normy, którą dotychczas wyrabiam w 344 proc., taka jest odpowiedź podżegaczom wojennym. Sumę pieniężną, którą zostałem nagrodzony, to jest — 15.000 złotych, przydzielam dla ludzi broniących pokoju w Korei.

Na pewno moja szczera, zapracowana złotówka pokona miliardy amerykańskich dolarów".

KULAWINEK ADAM
Kalisz, ul. Żymierskiego 16/8.

Oto krótki, lecz jakże treściwy dopisek tokarza Adama Kulawinka z Kalisza na przekazie pocztowym PKO, którym przesłał on nagrodę 15.000 zł na rzecz ofiar barbarzyńskiego bombardowania agresorów amerykańskich w Korei. Jest to obok entuzjazmu dla akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, którego wymowny dowód dał naród polski, nowy szlachetny przykład głębokiego zrozumienia walki o pokój, ożywiającego polski świat pracy.

DZIEŃ w Z.S.R.R.

NOWE WYDANIE UTWORÓW WYBRANYCH KONOPNICKIEJ W ZSRR

W związku z 40-tą rocznicą zgonu Marii Konopnickiej, przypadającą w roku bież., Państwowe Wydawnictwo Literatury Pięknej w Moskwie wydało jednotomowy zbiór utworów wybranych pisarki polskiej w przekładzie na język rosyjski.

Tom ten, który ukazał się w nakładzie 30 tys. egz. zawiera liczne wiersze i nowele Konopnickiej. Utwory Konopnickiej cieszą się dużą popularnością wśród czytelników radzieckich. Większość utworów pisarki polskiej ukazuje się w Związku Radzieckim w nowych przekładach wybitnych radzieckich poetów i tłumaczy. Wymienić tutaj należy m. in. M. Żiwowa, W. Arcymowicza, P. Żeleznowa, N. Mickiewicza itd.

Przekładu utworu „Pan Balcer w Brazylii", który znajduje się w nowowydanym tomie dokonała M. Pawłowa.

* * *

W moskiewskim Domu Filmowym odbyła się konferencja radzieckich filmowców z delegacją chińskich działaczy kulturalnych. Po przemówieniach przedstawicieli obu stron, po ożywionej, ale serdecznej dyskusji, odbył się pokaz nowego filmu chińskiego „Iskry". Film opowiada o odbudowie zniszczonej elektrowni i narastaniu świadomości politycznej u chińskich mas pracujących.

M. EDEL

PROSIĘ Z CHRZANEM

Główny kasjer zarządu fabryki metali, Iwan Antonowicz Gorlica, odliczył pieniądze i premię za kwartał — była tego spora sumka — wręczył głównemu inżynierowi, Wołoszynowi, i podsunął mu do podpisu listę płacy, z życzliwym jak zwykle uśmiechem.

Wołoszyn, jak zwykle, powiedział: „Dziękuję, Iwanie Antonowiczu", ale jakoś niezwykle uważnie obejrzał kasjera, zatrzymując wzrok na jego okrągłej, łysej głowie, pokrytej różowo - rudym puszkiem. Inżynier patrzył na kasjera, jak gdyby widział go po raz pierwszy w życiu. Potem pomyślał, uśmiechnął się i udał się do gabinetu kierownika działu zaopatrzenia.

— Potrzebne mi jest prosię! — powiedział Wołoszyn do niego. — Ale ma być duże, utuczone, pierwsza klasa. Rozumiesz?

Kierownik działu zaopatrzenia nie rozumiał. Bolał go ząb i zastanawiał się właśnie, czy mu się tylko wydaje, czy też boli go naprawdę.

Nie sprzedajemy teraz prosiąt. Jeżeli chcesz, to ci wypiszę tuczoną gęś.

— Na co mi gęś? Potrzeba mi właśnie prosiaka! Jakby ci to wytłumaczyć. Prosię, jako symbol, wspomnienie... Zresztą, pal cię sześć! Powiem ci o co chodzi.

I główny inżynier wtajemniczył kierownika w swój plan, zrodzony ze wzniosłych wysoce lirycznych uczuć.

— Rozumiesz teraz, dlaczego potrzebne mi jest prosię?

— Słuszna myśl! Tak, tak! Uczucia — to rzecz wielka, — powiedział Grzegorz Tarasowicz wzruszonym głosem. — Więc słuchaj! Trzeba czekać okazji! Prezent bez okazji traci swoją treść wewnętrzną. Za dwa tygodnie przypadają urodziny tego zacnego człowieka. Zaraz wydam rozporządzenie — wytuczyć prosiaka, żeby odpowiadał wszystkim wymaganiom... Żeby leżał, świntuch, na półmisku z różą w zębach, na chwałę oddziału zaopatrzenia naszej fabryki.

— I żeby to była niespodzianka! — gorączkował się Wołoszyn. Żonom — ani słowa!...

I oto w wigilię uroczystego dnia, raniutko — było to w niedzielę — kiedy główny kasjer Gorlica golił się jeszcze, przyszedł chłopak i położył na kuchennym stolku paczkę w nowiutkiej rogoży.

— To dla was, — powiedział małżonce kasjera i znikł.

Antonina Iwanowna rozwijała opakowanie i wykrzykiwała nad różowym, świeżo oprawionym prosiakiem. Kasjer ujrzawszy prosię, momentalnie poczuł w ustach smak mocnego chrzanu. Zwłaszcza, że w paczce, obok prosięcia znajdował się spory słoiczek chrzanu, zapieczętowany czerwonym lakiem.

Małżonkowie byli przyjemnie oszołomieni — nieoczekiwanym podarunkiem. Pierwszy opamiętał się Iwan Antonowicz.

— Któż to mógł przysłać? Nasze dzieci mieszkają w innych miastach, a w fabryce?... Nie mam pojęcia. Żadnej kartki... Przecież nie jestem tenorem, ani modnym krawcem damskim, ani profesorem — homeopatą...

— Popatrz, na grzbiecie jest pieczęć oddziału zaopatrzenia naszej fabryki.

— Oddział zaopatrzenia? Naszej fabryki?! Nie ruszaj prosiaka!

Jasne było teraz pochodzenie prosięcia, najwięcej jednak zwątpień i oburzenia wsączył

w uczciwe serce kasjera niefortunny słoik z chrzanem.

— To omyłka! Chłopak się omylił! Któż to posyła podarunek z chrzanem. To wybryk jakiegoś lizusa albo jeszcze gorzej.

— Jakiego tam „jeszcze gorzej"? wtrąciła żona. — Komu zależy na tym, żeby ci się podlizywać. Za co? Jesteś tylko kasjerem. Jeżeli to prezent dla ciebie, to ze szczerego serca. Mało to jest ludzi o szlachetnych uczuciach?

Mimo to jednak, Antoni Iwanowicz pobiegł do działu zaopatrzenia. Kierownik odmówił wszelkich informacji. Kasjer pienił się i krzyczał, że odeśle prosiaka do Zarządu, niech tam dociekają, w czym rzecz.

— Ty wiesz, komu się przysyła do domu prosięta z chrzanem? Z chrzanem! Toż to skandal!...

— Co za chrzan? — zdziwił się kierownik.

— A chrzan! W paczce było prosię i słoik chrzanu.

— Dobrze, wyjaśnię to, — powiedział kierownik, wzruszając ramionami. — Jaki znów chrzan!

Okazało się, że słoik z chrzanem włożył do paczki dzielny urzędnik działu zaopatrzenia z własnej inicjatywy, sądząc, że prosię przeznaczone dla zastępcy dyrektora, który nazywał się również Iwan Antonowicz. Kierownik zadzwonił do Wołoszyna, opowiedział mu o komplikacjach, ten jednak zabronił wyjawić kasjerowi tajemnicę.

— Wymyśl coś, błagam cię. Jutro wybieram się do niego w gości, z sekretarzem naszej komórki partyjnej i z żonami. Niech nie odsyła prosiaka, bo cały plan się nie uda.

...Przybycie szanownych gości akurat na urodzinowy obiad nie zdziwiło nawet kasjera. Z jakiego powodu ofiarowano mu właśnie prosiaka, tego nie mógł się domyśleć nawet po kilku kieliszkach.

Wreszcie Wołoszyn wstał i wniósł toast

— Dwadzieścia lat temu, — powiedział, — po raz pierwszy podszedłem do okienka kasy fabrycznej, aby podjąć swoją pierwszą pensję. — Nie bez wzruszenia, oczywiście. Byłem

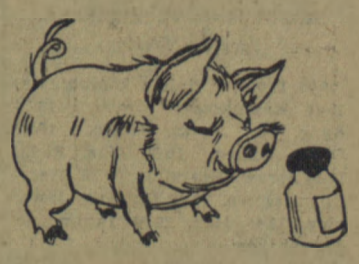

zawsze małego wzrostu, a tym bardziej wtedy. I oto z okienka wysunęła się, ozdobiona obfitszym, niż obecnie, owłosieniem, głowa kasjera, który rzekł: — Sumę, młody człowieku, napiszesz słowami. I w ogóle, głowa do góry prosiaczku. Będę ci jeszcze wypłacał premię, jako głównemu inżynierowi. Było to powiedziane 20 lat temu... Do kogo? Do chłopaka, który dopiero wchodził w życie i zaczynał pracę. Wszystko się sprawdziło, Iwanie Antonowiczu! I oto, pobierając kolejną premię, przypomniałem sobie Wasze życzliwe, głęboko ludzkie słowa. Dziękuję Wam za nie, Iwanie Antonowiczu! Chciałem przypomnieć Wam o nich i o przezwisku, któreście mi wtedy nadali za pośrednictwem tego otoż smacznego rzeczownika i... i... bez chrzanu.

No, a co mówiono dalej, po toaście Wołoszyna, o tym przypuszczam, pisać nie trzeba...

Przekład R. Lasotowej

ZWRACAMY UWAGĘ!

Wczasowicze wołają o ryby

Spis telefonów w Ośrodku Wczasów w Mielnie (sporządzony do wewnętrznego użytku) zawiera numery telefonów Centrali Rybnej w Koszalinie, Kołobrzegu i Szczecinie. Innych telefonów zamiejscowych poza koszalińskim w tym spisie nie ma. Tylko Centrala Rybna.

Przypuszczenia nasze, że Ośrodek Wczasów w Mielnie często musi dzwonić do tych trzech tak odległych od siebie placówek CR. zostały potwierdzone wypowiedziami zarówno pracowników FWP w Mielnie, jak i wczasowiczów. Jak nas poinformowano, do najszczęśliwszych turnusów należy zaliczyć taki, który bodaj raz mógł zjeść na obiad rybę. W miejscowości nadmorskiej!

Ani trzy numery telefonów, ani ich częste nakręcanie na tarczy nie pomaga. Ryby jak nie ma tak nie ma. Nie ma, bo ryba jest niema. A Centrala głucha. Głucha na głos wczasowiczów. (r)

Biblioteki białogardzkie zyskają nowe lokale

Biblioteki Miejska i Powiatowa w Białogardzie już we wrześniu br. zostaną przeniesione do budynku po Urzędzie Skarbowym, który znajdzie pomieszczenie w gmachu Powiatowej Rady Narodowej, jako Wydział Finansowy. Przeniesienie bibliotek do obszerniejszego lokalu umożliwi rozbudowę poszczególnych działów oraz przyczyni się wreszcie do zlikwidowania tłoku, panującego przy wymianie książek. Biblioteka Miejska w Białogardzie liczy obecnie 3210 tomów (wzrost o 1 tysiąc w porównaniu z rokiem ub.). Do końca br. wydana będzie kwota 30 tys. zł. na zakup nowych książek. (zs)

Radio

Piątek, dnia 18.VIII.1950 r.
(Ważniejsze audycje)

Wiadomości godz.: 5.05, 6, 6.45, 8, 12.04, 18, 20, 23.

Fala 1321,8 m. 5.00 Pocz. Aud. 5.20 Konc. dla świata pracy z Wrocławia. 6.05 Gimnast. 6.15 Konc. 7.10 Gimnast. 7.20 Muz. 8.10 Wszechn. Rad. 8.30 Aud. dla szkolnych obozów wczas. 8.50 Muz. operetkowa i filmowa. 9.35 Skrzynka PCK. 9.45 Informacje. 9.50 Muz. balet. 10.10 Aud. dla przedszkoli. 11.15 „Syn Ludu" — fragm. książki Maurice Thorez'a. 11.35 Utwory skrzypcowe. Fala 366,7 m. 14.00 Radiokronika. 14.55 Mówią książki. 15.10 Muz. kompozytorów ros. 15.30 Aud. dla świetlic dziec. 15.50 Muz. 17.00 Konc. dla przodowników pracy. 18.05 Pogad. sport. 18.15 Muz. lud. 18.45 „Szpilki". aud. 19.00 Konc. symfon. 20.40 Ulubione melodie. 21.15 Bach: Suita C-dur. 22.00 Wszechn. Rad. 23.15 Letnie nastroje. 24.00 Hymn.

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA
(Program lokalny)

8.05 Program dnia i komunikaty. 13.15 Komunikaty i muz. 13.30 Konc. Ork. Rozgł. Szczec. 16.20 Dzieh. Szczec. 16.30 Muz. Radz. 22.15 Sprawy Koszalina. 22.25 Wiecz. Dzien. szczec. 22.30 Chłopi z Jasienicy. 22.45 Muz. 22.50 Informacje dla rybaków.

Przed nowym rokiem szkolnym

W pow. szczecineckim 9 nowych szkół podstawowych

Z nowym rokiem szkolnym ilość szkół podstawowych w pow. szczecineckim wzrośnie do 96. Nowe szkoły powstaną w Trzebiechowie i Czechach, gm. Grzmiąca, Borzecinie gm. Krosino, Drawieniu, Kucharzewie i Gawłowie gm. Szczecinek, Trzemnie gm. Barwice, Okolu i Komorzu gm. Łubowo. Bez szkół pozostaną jeszcze gromady Radacz, Sucha, Iwin, Brzężno, Linowo i Długie, w których zamieszkuje przeciętnie po 6 dzieci w wieku szkolnym, co jest ilością niewystarczającą do otwarcia szkoły. Jednakowoż wszystkie te dzieci, w ilości 34 osób, nie będą pozbawione nauki, ponieważ do szkół w sąsiednich gromadach nie mają dalej jak 4 km.

Z nowym rokiem szkolnym podniesiony zostanie znacznie poziom organizacyjny szkół W Lotyniu, Łubowie, Krosinie i Nowym Worowie zamiast 3 na uczycieli, wykładać będzie 4. W Przeradzi i Nosibondach ilość wykładających nauczycieli wzrośnie do trzech, a w Juchowie, Dalencinie i Warnilęgu do dwóch.

Ogółem na 96 czynnych szkół podstawowych 21 realizować będzie 7-klasowy program nauczania, a 15 szkół program 6-klasowy. W związku z tym miejscowe władze szkolne mają pewne trudności z etatami, ponieważ na 28 zapotrzebowanych etatów, przyznano tylko 8.

GMINY NIE WYWIĄZUJĄ SIĘ ZE SWYCH ZADAŃ

Corocznie bardzo ważnym zagadnieniem jest troska, czy wszystkie szkoły będą na czas przygotowane do rozpoczęcia normalnych zajęć. W pow. szczecineckim odbudowa szkół w Trzemnie i Czechach wykazuje zadowalające postępy i zakończona zostanie w terminie. Remonty i odnowienia innych przeprowadzają we własnym zakresie gminy, a szkołę w Trzebiatowie, co należy specjalnie podkreślić, remontują Państwowe Gospodarstwa Rolne.

Z przykrością trzeba stwierdzić, że gminy w tym roku nie wywiązują się ze swych zadań i zachodzi poważna obawa, czy wszystkie szkoły zostaną na czas przygotowane. Najgorzej przedstawia się sprawa w gminie **Kręgi i Okonek.** Na wyróżnienie zasługuje **gm. Krosino,** która dysponując szczupłymi funduszami, jako pierwsza zameldowała o przygotowaniu wszystkich szkół. W Szczecinku, jak zwykle, do remontów przystąpiono w drugiej połowie sierpnia.

GRZMIĄCA NIE MA FUNDUSZÓW NA OPAŁ

Jeśli chodzi o zaopatrzenie szkół w opał, to na ogół wszystkie gminy starają się o terminową dostawę węgla i drzewa. **Jedyny wyjątek stanowi gmina Grzmiąca,** która tłumacząc się brakiem funduszy, opału dotychczas nie zamówiła i zachodzi obawa, czy w ogóle go zakupi. Czy Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Grzmiącej wyobraża sobie, że dzieci będą uczyły się w nieopalanych izbach? (mr)

Nowi przodownicy pracy w Powiatowym Zarządzie Drogowym

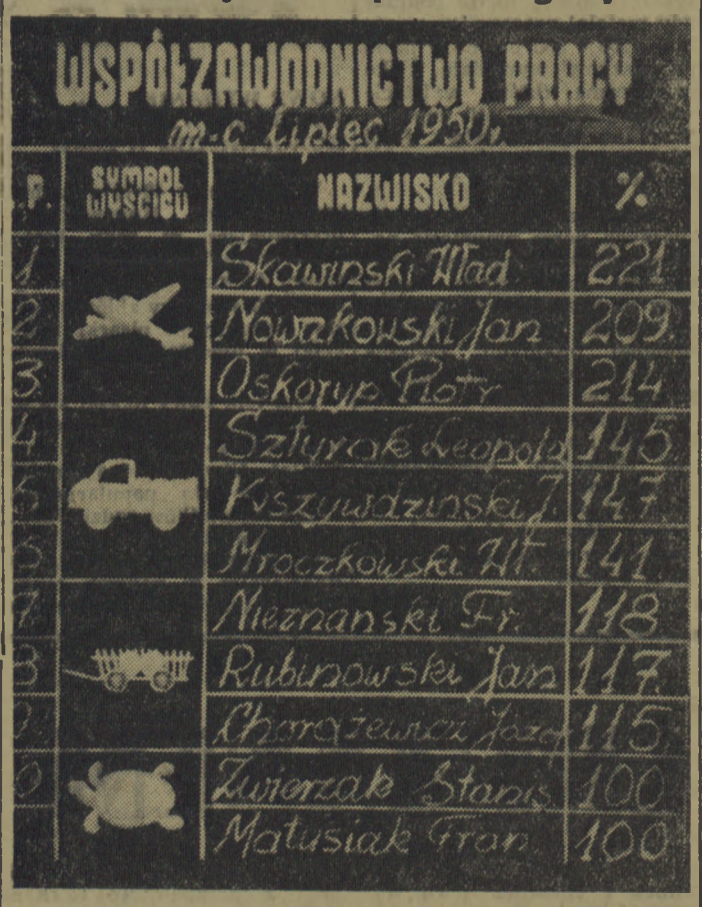

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY
m-c lipiec 1950 r.

L.P.	SYMBOL WYŚCIGU	NAZWISKO	%
1		Skawiński Wład.	221
2		Nowakowski Jan	209
3		Oskoryp Piotr	214
4		Sztyrak Leopold	145
5		Krzywdziński J.	147
6		Mroczkowski Wł.	141
7		Nieznański Fr.	118
8		Rubinowski Jan	117
9		Chorążewicz Józef	115
10		Zwierzak Stanis.	100
		Matusiak Fran.	100

Stan dróg w powiecie zależny jest od pracy wszystkich dróżników, zatrudnionych w Koszalińskim Powiatowym Zarządzie Drogowym. Niedawno Komitet Współzawodnictwa Pracy przy PZD zakończył obliczanie wyników współzawodnictwa za lipiec br. Na pierwsze miejsce wysunął się **Władysław Skawiński,** który zamiast 424 godzin potrzebnych do łatania jezdni tłuczeniem, smołowania, porządkowania poboczy, koszenia chwastów i kontroli swego odcinka, zużył na te prace tylko 200 godzin **wykonując 221 proc. normy.** W tych samych pracach wyróżnił się także **Piotr Oskoryp,** wykonując roboty zamiast w 418 — w 200 godz. (214 proc. normy). Za nimi podążają **Jan Nowakowski** (209 proc.), **Jan Krzywdziński** (147 proc.), **Leopold Sztyrak** (145 proc.), **Władysław Mroczkowski** (141 proc.), **Franciszek Nieznański** (118 proc.), **Jan Rubinowski** (117 proc.), **Józef Chorążewicz** (115 proc.) normy.

Przed gmachem Powiatowego Zarządu Drogowego w Koszalinie wystawiono tablicę symbolizującą pracę każdego wyróżniającego się dróżnika, uczestniczącego w współzawodnictwie. Obok symbolu samolotu widnieje nazwisko **Władysława Skawińskiego** i innych. Symbol żółwia uosabia **Franciszka Matusiaka.** (na zdjęciu) (E. S.)

Wykwalifikowane Kadry pielęgniarek

Co mi Pani powie...

...o wrzodzie żołądka

Dr. Januszewski, jak i inni członkowie Komisji Egzaminacyjnej, lubią gruntownie sprawdzić wiedzę egzaminowanych uczennic. Ale JANKA TARNOWSKA, POLA WARYCHÓWNA i JADZIA WASILEWSKA (na zdjęciu, te białe) nie dają się „zagiąć". Śmiało odpowiadają na pytania, jak zresztą prawie wszystkie ich koleżanki.

W wyniku egzaminów na pierwszych miejscach uplasowały się JÓZIA ZIENIEWICZ z Dobrzycy (wiwat powiat koszaliński!), córka robotnika — oraz ZOSIA PAWLACZUK z dalekiej Kowalówki, pow. włodawskiego — córka rolnika. Ponadto z czterdziestu słuchaczek tego ogólnopolskiego kursu młodszych pielęgniarek, przeprowadzonego przez PCK w Koszalinie, wyróżniono HALINĘ ŚWIERCZYŃSKĄ, SYLWIĘ MILEWSKĄ, ZOFIĘ MIKOŁAJEWSKĄ, IRENĘ WITASÓWNĘ, HALINĘ JUBKIEWICZÓWNĘ i ANNĘ KRAWIECKĄ.

Dzięki wydatnej pracy wykładowców (koszalińskich lekarzy) przeciążony personel służby zdrowia uzyska wykwalifikowaną pomoc. (r)

Dzieci z Podhala spędzają wakacje w Gałęzinowie

W pięknie położonej miejscowości Gałęzinowo (powiat Słupsk), w odległości 7 kilometrów od morza zadomowiła się kolonia dziecięca z powiatu Żywiec. Dzieci w liczbie 80 mieszkają w pięknych dwóch salach gromadzkich, schludnie i estetycznie urządzonych. Cały dzień dzieci przebywają wspólnie ze swymi instruktorami i wychowawcami, bawiąc się, ucząc i urządzając wycieczki. Dobre i w dużych ilościach jedzenie zapewnia dzieciom dobry wygląd, a powietrze apetyt. Ludność miejscowa otacza kolonię troskliwą opieką, dostarczając produkty żywnościowe i zaznajamiając dzieciarnię z pracą rolników. W zamian za ten serdeczny stosunek dzieci urządzają miejscowej ludności częste występy artystyczne i ogniska.

Jedynym kłopotem dzieci na kolonii jest zbyt duża odległość ośrodka od wybrzeża morskiego. Odległość ta ze względu na młody wiek dzieci nie pozwala na zbyt częste wycieczki i tak ulubioną kąpiel morską. W przyszłym roku dzieci postanawiają koniecznie wyjechać nad sam brzeg morza.

Przed zamiataniem *kropić*

Wdychanie kurzu nie jest ani przyjemne ani zdrowe. Nie rozumieją tego jednak robotnicy miejscy w Choszcznie, którzy zamiatają codziennie ulice. Spod ich mioteł wznoszą się dosłownie tumany kurzu, które osiadają na twarzach, ubraniach i... płucach przechodniów. W związku z tym mieszkańcy miasta Choszczna apelują do MRN, aby pouczyła swych pracowników, że przed zamiataniem należy ulice skropić wodą. Będzie to lepiej i zdrowiej. (l. k.)

Co, gdzie, kiedy?

KOSZALIN

Kino „POLONIA" — „One mają ojczyznę"—produkcji radzieckiej. Pocz. seans. 18 i 20. Dozwolony od lat 12.

„Wesołe miasteczko" ul. Młyńska

Nr telefonów: Straż Pożarna 833. Milicja 537. Pogotowie PCK 506. Kurier Koszaliński 230

SŁUPSK

Kino „POLONIA" — „Pan Habetin odchodzi" prod. czesk., dozw od lat 12. Pocz. seans 18 i 20

Dyżuruje apteka „Pod Mnichem", ul. 3 Maja.

Telefony: Pożar. — 13-33, Milicja — 22-22, 12-12, Pogotowie UB — 22-11, Pogotowie PCK 33-11, taksówki — 31-96, „Kurier Koszaliński"—33-72.

BIAŁOGARD

Kino „BAŁTYK" — „Panna bez posagu" i „Aleksander Matrosow" prod. radz.

Telefony: Pożar — 33, Milicja—321, Pogotowie PCK — 425.

SZCZECINEK

Kino „WOLNOŚĆ" — „Tragiczny pościg" prod. włoskiej. Dozw. od lat 10. Pocz. seansów 18 i 20, w niedzielę i święta 16.

Telefony: Pożar — 209, Milicja — 384, Pogotowie ratunkowe — 233.

„Kurier Koszaliński" Redakcja w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 108 czynna w godz. 8 — 16, nr. telef. 230. Oddział Redakcji w Słupsku, ul. Jagiełły 1, nr. telef. 33-72.

KOSZALIN
Sierpień
18
PIĄTEK
DZIŚ: Heleny i Klary

Nowe uczelnie Koszalina ułatwią awans społeczny

Dyrekcja Szkolenia Zawodowego uruchamia od nowego roku szkolnego dwie szkoły dla dorosłych w Koszalinie. Jedną z nich będzie Technikum Administracyjno - Handlowe, drugą Technikum Mechaniczne.

Do szkół tych przyjmowane będą osoby pracujące zawodowo, skierowane przez ORZZ. Przyjęcia będą dokonywane bez względu na cenzus naukowy kandydatów.

Pożądane jest, by ORZZ przy współudziale właściwych Rad Zakładowych kierowały na te uczelnie osoby wyróżniające się zdolnościami i pracowitością, takie, które zasługują na awans społeczny. (r)

Przed koszalińskim zjazdem Obrońców Pokoju

15 bm. odbyły się we wszystkich gminach powiatu koszalińskiego zebrania wyborcze na Powiatowy Zjazd Obrońców Pokoju, który odbędzie się 20 bm. w sali Pow. Domu Kultury.

Onegdaj odbyło się w Koszalinie 9 zebrań dzielnicowych Obrońców Pokoju. 3 dalsze zebrania odbędą się 17 i 18 bm.

Na zjeździe powiat koszaliński reprezentować będzie 85 delegatów, a samo miasto 66. (lek.)

Gruzy znikają z ulic Słupska

Od pewnego czasu na ulicach naszego miasta zauważa się tempo w odgruzowywaniu. W kilku punktach miasta burzy się rozwalone i spalone mury, tłuczkarka pracuje pełną parą. Stopniowo znikają ślady wojny.

Przy placu Dąbrowskiego prowadzi się odgruzowania na czterech narożnikach, przy ul. Stalina rozbiera się zburzoną kamienicę. Jak więc widzimy wzorem Warszawy, Poznania i innych miast, usuwa się zwaliska w Słupsku, które tak bardzo szpecą ładne miasto.

Obserwując rozmiary prac należy przypuszczać, że do jesieni w części miasta gruzy znikną i że plac za bramą zostanie całkowicie oczyszczony.

Przypominamy...

naszym Czytelnikom, że listy do Redakcji można składać w skrzynce, mieszczącej się na drzwiach Redakcji przy ul. Zwycięstwa 108.

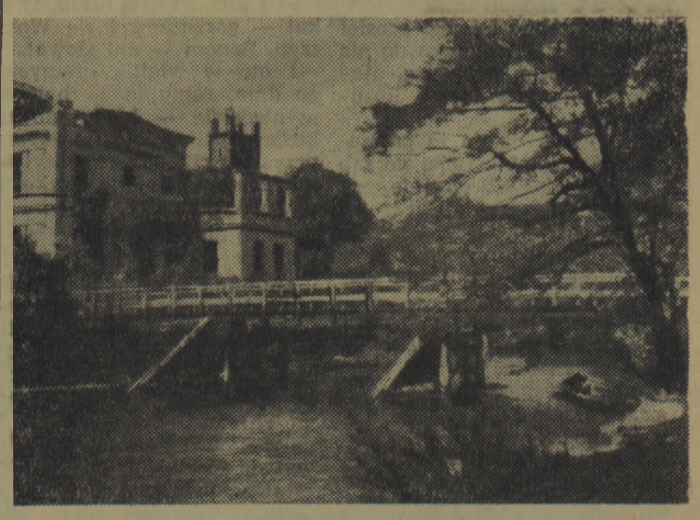

Most na Słupi - jeden z najpiękniejszych zakątków Słupska

Pochwały godna inicjatywa

Pracownicy Zarządu Portu Szczecin pomagają dokerom na nabrzeżu

Ze zdziwieniem i z zaciekawieniem patrzyli robotnicy na brzeża „Odra" jak na plecach pracowników umysłowych Zarządu Portu wędrują worki naftalenu z wagonów do magazynu.

„Popatrz, popatrz to swoja wiara. A myśleliśmy, że zza biurek nosa wytknąć nie potrafią".

„Zwijają się całkiem, całkiem" — padały głosy spod ściany magazynu, gdzie obrała sobie punkt obserwacyjny zmiana schodząca z pracy.

Tamci pracowali ochoczo w słońcu sierpniowego, świątecznego popołudnia. Przyszli tu prosto od biurek, przy których od 7,30 do 14-ej załatwiali codzienną dyspozycję. Ale nie czuli zmęczenia, bo wiedzieli jakie korzyści przyniesie ich praca.

Z INICJATYWY „KOORDYNACJI"

Myśl nadprogramowej pracy przy przeładunkach zrodziła się w dziale koordynacji ZPS. Ktoś rzucił projekt, przyjęty bez wahania. Pracownicy Koordynacji zrozumieli, że port szczeciński wykona ważne swe zadania w walce o Plan 6-letni tylko drogą ścisłej współpracy dwóch załóg: tej z biur i tej z nabrzeży. Jedni muszą poznać pracę drugich, muszą z nimi nawiązać ściślejszy niż dotychczas kontakt.

Trzeba wyjść zza biurek na nabrzeże. Pracując razem z robotnikami, przyjrzeć się ich pracy, wziąć udział w ich wysiłku i osiągnięciach. Taka dokładna znajomość portu wyklucza całkowicie przejawy biurokratyzmu, wypływające przeważnie z nieznajomości stosunków i możliwości.

Tak pomyśleli pracownicy z Koordynacji w poniedziałek, a już we wtorek wprowadzili swoją myśl w czyn, pociągając za sobą kolegów z działu przeładunków masowych, handlowego i technicznego.

Grupa ta, w której skład weszli: **Józef Czerwiński, Tadeusz Kalinowski, Józef Lebodowicz, Edmund Łukaszewski, Jerzy Murawski, Wiktor Prawda, Marian Rytko, Jerzy Solga, Jan Wór, Marian Zakrzewski,** i **Roman Zaremba**, wyładowała w ciągu 5,5 godz. efektywnej pracy 4 wagony towaru tranzytowego, zmniejszając w ten sposób koszty Zarządu Portu Szczecin i zaoszczędzając dewizy na postojowym.

Aby rozwinąć zapoczątkowaną przez siebie akcję wezwali kolegów 2 innych oddziałów do podjęcia swojej inicjatywy.

ECHA...

Nie czekali długo. Inicjatywa wyszła poza mury ZPS. Została podchwycona przez pracowników umysłowych biura głównego F-my Hartwig, którzy postanowili już następnego dnia pod kierownictwem ob. Walczaka pomóc przy wyładunku ss „Kisa". Na przywiezioną przez ten statek celulozę czekają fabryki w głębi kraju.

Rośnie świadomość inteligencji pracującej, a z nią gwarancja szybkiej realizacji wielkiego Planu. (Ł)

Nowe jednostki rybackie dla zachodniego wybrzeża

Porty rybackie naszego zachodniego wybrzeża mają wyjątkowo pomyślne warunki rozwoju ze względu na bliskość dużych i rybodajnych łowisk. Tereny te badane są przez statki Morskiego Instytutu Rybackiego i stosownie do osiąganych przez naukowców wyników kieruje się tam nasze jednostki, informując, gdzie należy łowić i jakie trzeba stosować narzędzia do połowów. Porty zachod. wybrzeża otrzymają w ciągu najbliższych miesięcy liczne jednostki rybackie produkowane przez stocznie. Należy zaznaczyć, że właśnie tutaj kierowana będzie większość nowowyprodukowanego taboru rybackiego. Chodzi o to, aby w dziedzinie rybołówstwa należycie wykorzystać potencjał tutejszych portów, a jest to możliwe jedynie w wypadku zwiększenia taboru.

Czas się nareszcie zdecydować

Albo remontować, albo przenieść stację obsługi taboru ZPS

Przy ul. Szarotki 11 w Szczecinie w „spadku" po SUM-ie otrzymał Zarząd Portu stację obsługi taboru samochodowego. Jak wygląda jej pomieszczenie i w jakich warunkach pracuje tam 16-tu warsztatowców i kierowców, dokonywujących doraźnych napraw wozów, postaram się pokrótce przedstawić.

Dojazd do stacji obsługi wiedzie przez długi i tak wąski tunel bramy domu czynszowego, że samochody z trudem się w nim mieszczą, a gdy wydostaną się na ciasne podwórze muszą omijać dużą stertę złomu użytkowego. Złom ten od paru miesięcy obiecuje zabrać spółdzielnia „Osadnik".

Dach na budynku, mieszczącym warsztat, zniszczony grzybem, jak sito przepuszcza każdy deszcz i grozi runięciem. Tablicę rozdzielczą prądu ochrania się przed wodą kawałkiem blachy. Kable instalacyjne wiszą na impregnowanych belkach, niektóre żarówki bez oprawek, a kontakty popalone.

Możliwości wybuchu pożaru są więc bardzo duże i w razie takiej ewentualności wątpliwe byłoby szybkie wyprowadzenie samochodów przez wąską gardziel bramy. Inspekcja Straży Pożarnej już pod koniec zimy zarządziła dla bezpieczeństwa usunięcie żelaznych piecyków z pomieszczeń warsztatowych.

Całość tej stacji obsługi uzupełnia smętny obraz niedokończonego garażu o 8 boksach, gdzie podmyta przez wodę spływającą z placu posadzka betonowa zapadła się już w paru miejscach.

Z „fantem" tym Służba Administracyjna ZPS — mimo wielu inspekcji i protokółów — nie wie co począć, czy remontować budynki i wykończyć garaże i zrobić drugi dojazd, czy też szukać względnie budować nową stację obsługi.

Wydaje się, że już najwyższy czas powziąć w tej sprawie decyzję, i nie czekać, gdyż chodzi tu o bezpieczeństwo ludzi i wielomilionową wartość taboru, narażonego na zniszczenie.

D. R.
korespondent portowy

Dzieci pracowników Zarządu Portu Szczecin nabierają sił i zdrowia w najpiękniejszych miejscowościach Polski

W dwunastu najpiękniejszych miejscowościach Polski: w Zakopanem, Jedlinie Zdroju, Dusznikach Zdroju, Darnkowie, Trzebieży, Brzózkach, Dziwnowie, Sarnach, Wołczy, Jarszkowie, Chociskowie, Pilchowie — rozlokowano 600 dzieci pracowników portu szczecińskiego.

ZPS zorganizował dwa miesięczne turnusy, każdy po 300 dzieci, w tym 80 proc. dzieci pracowników fizycznych i 20 proc. umysłowych. Kolonie zostały zaopatrzone we wszystkie potrzebne sprzęty, jak łóżeczka, pościel, szafki, nakrycia i przybory stołowe. Zapewniono doskonałe warunki higieniczne i sanitarne, urządzono izolatki dla chorych, ambulatoria, zorganizowano dojazdy lekarzy i opiekę higienistek. Poza tym uruchomiono świetlice i zbudowano wzorowe kuchnie, a spiżarnie zaopatrzono we wszelkie artykuły żywnościowe. Specjalny nacisk położono na dobór odpowiedniego personelu wychowawczego, ilość i jakość wyżywienia (po 4.000 kalorii dziennie na dziecko).

Dziewczęta i chłopcy czują się na koloniach znakomicie. Wiele z nich przybrało na wadze od 3—5 kg.

Kąpiele w pobliskich rzekach lub jeziorach, gimnastyka, wycieczki, gry na świeżym powietrzu, rozrywki w świetlicach — wypełniają całe dnie, dodając dzieciom zdrowia i sił.

Wszystkie dzieci przebywające na koloniach, wracają 29. 8. do Szczecina.

Szybko postępuje praca przy budowie nowej chłodni rybnej

Budowana w Świnoujściu chłodnia rybna będzie należała do największych tego typu obiektów, nie tylko na naszym wybrzeżu, ale i na całym Bałtyku. Budowa ta ma specjalne znaczenie, gdyż plan sześcioletni przewiduje utworzenie w Świnoujściu wielkiej bazy rybackiej.

Jednostki rybackie, wracające z połowów, będą składać ryby w chłodni w Świnoujściu.

Robotnicy, zatrudnieni przy wznoszeniu chłodni, pracują szybko i sprawnie. Ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa wydatnie przyczynia się do usprawnienia pracy. Wyróżniła się specjalnie jedna z grup betoniarskich, która osiągnęła powyżej 250 proc. normy oraz zespół kowali, który wyrobił ponad 600 proc. normy przy produkcji klamer, potrzebnych do robót ciesielskich.

Woda wyżej
Wznowienie żeglugi na Odrze

Ostatnie ulewne deszcze na południu kraju spowodowały znaczne podniesienie się poziomu wody na Odrze. Środkowym odcinkiem rzeki — najtrudniejszym do żeglugi — przechodzi obecnie fala do 2 metrów wysokości. Umożliwiło to ponowne podjęcie żeglugi na środkowej Odrze, przerwanej w końcu czerwca br. wskutek niskiego stanu wody. W środę wyszły z Wrocławia zatrzymane tam barki z węglem do Szczecina.

Fachowcy poszukiwani

2 SZOFERÓW z prawem jazdy I klasy z praktyką oraz wykwalifikowaną maszynistkę zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy „Piast". Zgłoszenia Szczecin, ul. Nocznickiego 38. K-1484

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

SPRZEDAM różne meble i magiel ręczny. Wincentego Pola 2b 3667

ŁOKALE

SAMOTNY poszukuje pokoju, chętnie z utrzymaniem. Oferty Kurier Szczeciński „3671". 3671

RÓŻNE

PRZEPRASZAM Obywatela Zygmunta Laskowskiego. Szczecin Kordeckiego 8/39, za oszczerstwo. Janina Gwiżdż. 3672

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

BARTKOWSKI Mieczysław, Gdynia, zgłasza zagubienie tymczasowego zaświadczenia tożsamości, odcinka zameldowania, legitymacji służbowej, legitymacji Związku Zawodowego. 3670

SEEHAFER Witold, Szczecin, Bogusława 3, zgłasza zagubienie odcinka zameldowania, legitymacji rowerowej, dowodu osobistego. 3673

ZGŁASZAM skradzenie tymczasowego dowodu tożsamości, wystawionego w Szczecinie na nazwisko Zofii Walickiej-Neymanowej. 3666

MARSZAŁ Józef, Szczecin — Zdroje, Batalionów Chłopskich 6-b, zgłasza zagubienie legitymacji Ubezpieczalni Społecznej. 3668

SKALSKI Marian zgłasza zagubienie karty rzemieślniczej, wydanej Szczecin. K-1483

WIĘKSZE WYGRANE
61 LOTERII

3 dzień ciągnienia II-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na nr 5412 w Warszawie.

Wygrana 500.000 zł padła na nr 73214.

Wygrane po 200.000 zł padły na nr nr 38790 105332.

Wygrane po 100.000 zł padły na nr nr 1492 9736 10447 18027 28998 35439 42858 64918 70064 72796 74621 83181 106800 109482 109522 114976.

Wygrane po 40.000 zł padły na nr nr 3129 4809 11489 17596 22270 33164 37474 42655 45018 58866 56566 57020 57431 60982 67089 70497 82329 84292 91102 91275 101479 116847.

Wygrane po 16.000 zł padły na nr nr 4524 7275 10765 10879 11084 13311 21520 23329 24376 28203 29018 29289 30284 33022 33669 37835 38505 43984 44772 45376 45464 53494 54588 57370 59102 59951 62650 65191 65287 66754 68752 68848 70876 72319 72550 79224 80724 91106 91813 92311 92861 97117 100181 101874 111104 118050 118928.

Co? Gdzie? Kiedy?

SZCZECIN

Kino „AKTUALNOŚCI" nieczynne.

Kino „ODRA": „Ulica Graniczna" prod. polska. Dozwolono od lat 14. Godz. 15, 17.30, 20.

Kino „BAŁTYK": „Poranek „Konfrontacja" prod. radz., god. 11 i 13.

„Powrót do domu" prod. czeskiej. Pocz. seansów g. 17, 19, 21, w niedzielę o godz. 15.

Kino „POLONIA": „Wyspa szczęścia" prod. węg. godz. 16, 18, 20.

W niedzielę 14, 16, 18, 20. dozwol. od lat 14.

TEATR POLSKI
Nieczynny.

TEATR WSPÓŁCZESNY
Nieczynny.

KINO COLOSSEUM — „Poszukiwacze złota" prod. radz. Godz. 17, 19, 21. W niedzielę i święta o godz. 15. Dozwolony od lat 14.

„APOLLO": „Milczenie jest złotem" — prod. franc., dozw. od lat 14, godz. 18, 20.

MUZEUM POMORZA ZACHODNIEGO czynne od 9—18, w niedziele święta 9—13, w poniedziałki nieczynne.

ŚWIETLICA ARTYSTYCZNA, Al. Wojska Polskiego 68, czynna od godz. 15-ej do 19-ej. Biblioteka i Czytelnia czynne od godz. 13 do 8-ej. Tel. 67-32.

STARGARD

Kino „INA": Codziennie o godz. 18, 20 w niedzielę i święta 16 15 20. „Sen o miłości" — prod. franc. od lat 18.

CHOSZCZNO

Kino „PIONIER" — „Chłopiec z przedmieścia" prod. radz. Codziennie godz. 20.00, w niedziele i święta godz. 18.00 i 20.

Redakcja i Administracja — Pl. Bolesława Pruskiego 8. Telefony: Redaktor Naczelny — 53-83, Sekretariat — 44-97, Dział Miejski 62-64, Dział Sportowy — 44-66, Delegatura „Czytelnika" — 14.49. Administracja — 43-60. Dział ogólny — 52-04. Biuro Ogłoszeń — 45-21. Dział Kult.-Ośw. — 56-73. Telefon nocny (po godz. 18-ej) — 43-94.
Kolportuje P. P. K. „Ruch", tel. 51-83; 61-24.
Prenumeratę na „Kurier Szczeciński" przyjmuje P. P. K. „Ruch". Nr. Konta — X—808.
Konto Delegatury PKO X—4111.
Redaktor Naczelny przyjmuje od 12 — 13. Sekretarz przyjmuje od 10 — 12.
Szczecińskie Zakłady Graficzne X-1-11628

VULCAN 71

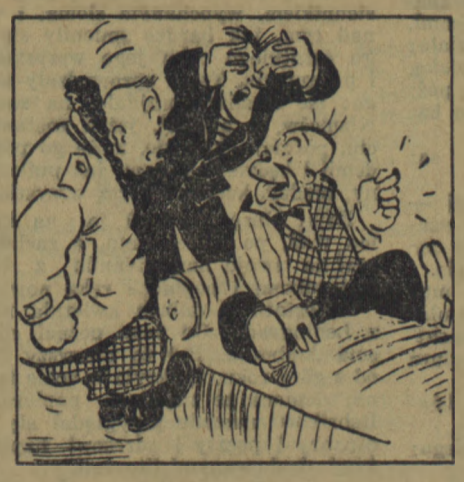

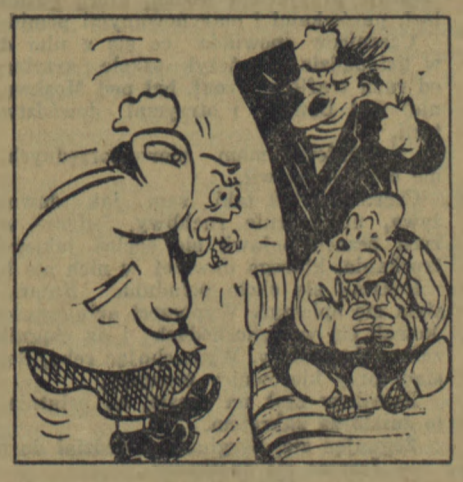

Po pewnym czasie do pokoju wszedł Lichowski w towarzystwie jakiegoś człowieka w skórzanym płaszczu.

— Oto ten — wskazał na leżącego pana Agapito — Lichowski.

— Obudź go — rozkazał krótko nieznajomy.

Pan Agapit brutalnie szarpnięty otworzył ze zdumienia oczy i przetarł je piąstkami. — świetnie udawał przerażenie.

Człowiek w skórzanym płaszczu warknął coś w obcym języku.

— No jaśnie wielmożny panie Agapicie, grzecznie prosimy o udzielenie nam kilku informacji o wynalazku inżyniera Okęckiego — rzekł z szyderczą uprzejmością Lichowski. — Wiemy, że pan jako mechanik precyzyjny i przyjaciel Okęckiego wie o tym bardzo dużo.

— Mam was w nosie — odparł flegmatycznie pan Agapit.

Lichowski zaryczał jak tur i chciał natychmiast i nie dowolalnie wyprawić pana Agapita do raju. Pohamował go tamten drugi. Ilu ludzi liczy załoga „Vulcana"? — pytał Agapita.

Milczenie.

— Jakiej... mocy motory są w elektrowni zakładane?

Milczenie.

— jakiej... Cały czas pan Agapit filozoficznie dłubał w uchu.

A na ostatnie pytanie tak samo nie udzielił odpowiedzi.

Jakiś drwiący głos za plecami przestępców rozwiedział.

— Ależ panowie. Przecież to wszystko są tajemnice służbowe i żaden polski robotnik na takie pytanie wam nie odpowie. No ręce do góry! Kilku funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa zaopiekowało się dwoma przestępcami, a Wicuś Waligóra, który zjawił się z nimi, klepnął z radości pana Agapita.

— No, co udało się!!

(Dalszy ciąg jutro)

MIKOŁAJ ROSZCZYN

W osadzie kozackiej

(Z cyklu: Na Kaukazie)

PO raz ostatni byłem tu przed dwoma laty. Ileż zmian zastałem teraz! Trudno wprost uwierzyć, że był to teren kompletnie zniszczony przez okupantów hitlerowskich.

Wzdłuż szerokich ulic stoją nowe domy. Zagrody pełne żywego inwentarza. Na tamie, nad jeziorem, wznosi się nowy kompleks budynków — to druga elektrownia. Stara nie może już podołać wciąż wzrastającym potrzebom gospodarczym.

Wybieram się w objazd rejonu z sekretarzem komitetu rejonowego partii, Aleksejem Trofimowym.

— Okręg nasz jest typowo rolniczy — wyjaśnia towarzysz podróży, — ale skala prac ogromna. Każdego kierownika kołchozu można śmiało nazwać dyrektorem wielkiego przedsiębiorstwa. Mijamy w tej chwili tereny kołchozu „Wolna Rewolucji" (Fala Rewolucji).

— Chciałbym opowiedzieć wam o kierowniku tego kołchozu, Wasylim Iwoninie. Gospodaruje tu 15 lat. Kołchoz i ludzi zna jak własny dom i swoją rodzinę.

WASYL IWONIN GOSPODARUJE

Mijamy właśnie nieznaczne wzniesienie i oczom naszym ukazuje się spore jezioro w kształcie gruszki. Słucham z uwagą opowiadania o tym, jak Iwoninowi nie dawała spać niewielka, ale nigdy nie wysychająca rzeczka Ajrium, jak całymi wieczorami dyskutował z agronomem nad możliwością wzniesienia tamy i uzyskania źródła energii dla zbudowania własnej elektrowni.

Plan jego uzyskał aprobatę i oto dwa lata temu przystąpiono do robót. Zamiast planowanych 139 osób zgłosiło się do prac 170 — starzy i młodzież. Roboty zakończono miesiąc przed terminem. Dziś światło elektryczne płonie we wszystkich mieszkaniach. W najbliższym czasie zelektryfikowane zostaną prace gospodarskie.

W maju ubiegłego roku kołchoz otrzymał drogą lotniczą zarybek dla stawu. Hoduje się tu obecnie specjalny gatunek karpi, które wkrótce stanowić będą dodatkowe źródło dochodów kołchozu.

Opuszczamy tamę i idziemy brzegiem jeziora. Podchodzi do nas przewodniczący kołchozu, Iwonin i częstuje nas wonnym papierosem z miejscowego tytoniu „Trapezund 93". Obsiano nim 10 ha i zebrano w tym roku po tonie z ha.

Jedziemy dalej już we trzech. Rozkoszujemy się błękitem nieba, złotą runią pól i zapachem piołunu i kminu... Na horyzoncie ukazują się białe zabudowania sowchozu „Praca". Zbliżając się, widzimy, że odbywają się tu jakieś wielkie roboty ziemne. Grupy ludzi, ekskawatory, samochody ciężarowe. Okazuje się, że i tu buduje się elektrownię wodną, która zasięgiem swym obejmie trzy sąsiednie kołchozy.

— Mamy 6.400 ha — mówią moi znajomi, — prócz tego tartak i rafinerię oleju.

Oglądamy przestronny i ładnie urządzony klub sowchozu, bibliotekę, gmach teatru, przystosowany do wyświetlania filmów, oraz siedmioklasową szkołę. Sowchoz ma w majątku 40 traktorów i 17 kombajnów, dostarczonych przez fabryki radzieckie. Z przyjemnością dotykam solidnych, ogumowanych kół i błyszczących części metalowych, myśląc z dumą, że niezliczone tysiące takich maszyn poruszają się na polach mojej radzieckiej ojczyzny, która wre twórczą, pokojową pracą.

Mikołaj Roszczyn

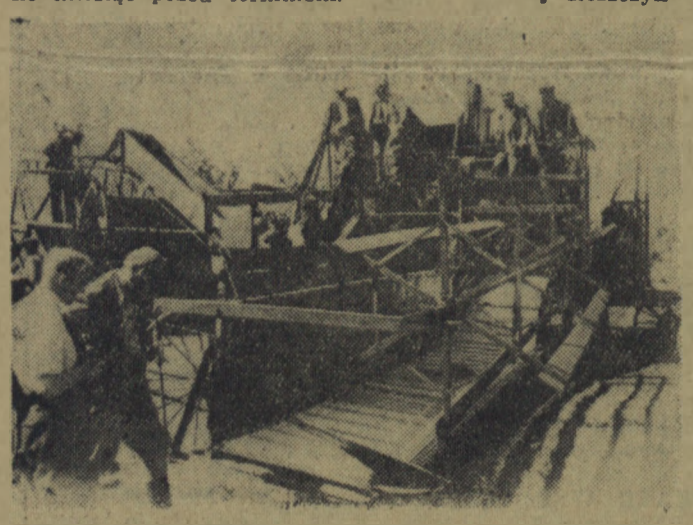

Chłopi polscy oglądają zaparkowane zmechanizowane rolnicze maszyny i traktory w Priackowskim MTS-ie.

SPORT

Oto czwórka czołowych lekkoatletów Polski, którzy będą mieli jeszcze dużo do powiedzenia w przyszłości. U góry Cieślikówna-Minicka, która nie zawiodła oczekiwań swoich zwolenników i zdobyła tytuł mistrzyni Polski na dystansie 200 m, osiągając najlepszy po wojnie czas 26,8.

Milewska (w środku), biegaczka LZS-u Żurawica, jedna z najlepszych przedstawicielek sportu wiejskiego w Polsce, nie była groźna dla Minickiej w biegu na 200 m i uplasowała się dopiero na trzecim miejscu z czasem 27,1 (a nie 27,8, jak pomylkowo podaliśmy wczoraj).

U dołu dwie rewelacje sprinterskie Polski: nowy rekordzista Polski w biegu na 100 m Kiszka (10,5 sek.) oraz mało znany dotychczas sprinter wrocławskiego AZS-u Suchański (w ciemnym kombinezonie treningowym), który wyrównał rekord Polski świetnym wynikiem 10,6. Obaj ci sprinterzy wraz z Buhlem i Stawczykiem powinni w niedługim czasie doprowadzić do dalszego obniżenia rekordu Polski na tym dystansie. (Cz)

Po mistrzostwach bokserskich

Niedostateczne przygotowanie

wpłynęło na wyniki walk

Czterodniową batalię bokserską o mistrzostwo Polski w kategorii juniorów mamy już za sobą. Nie wypadła ona dla naszego okręgu zbyt pomyślnie. Przyczyny tego należy szukać w niedostatecznym przygotowaniu naszych zawodników. Poszczególne kluby, jak i OZB nie wykazały dostatecznego zainteresowania swymi reprezentantami. Na kondycyjnym obozie we Wrocławiu było czterech uczestników z okręgu szczecińskiego. Za wyjątkiem Murawskiego wszyscy oni „pogubili" formę, — co wskazuje na brak właściwej opieki po powrocie z Wrocławia.

Małachowski w papierowej nie stawił się z powodu choroby, **Graczyk** był cieniem samego siebie sprzed kilku miesięcy. Miał wprawdzie ciężki sezon w zimie, biorąc udział w walkach Gwardii koszalińskiej o wejście do II Ligi, formy jednak nie potrafił utrzymać. A szkoda, bo miał szanse na wejście do finału.

Podobnie jest z historią **Paździocha.** Dobrą formę z okresu mistrzostw okręgu i obozu zatracił podczas przerwy w Szczecinie. W konsekwencji utracił tytuł, choć w jego możliwościach leżała wygrana z Owczarkiem, czego najlepszym dowodem była III r. walki finałowej.

Bargiel postawił w walce z Hechtem wszystko na jedną kartę i wzniósł się na swój najlepszy poziom. Finału z Leissem nie wygrałby wprawdzie, ale na walkę tę zasłużył. W walce z Łukowskim w ćwierćfinale walczył dużo gorzej.

Przybylak i Posmowski też wykazali spadek formy. Od nowicjusza Przybylaka trudno zbyt wiele wymagać, ale Posmowski mógł zostać mistrzem Polski. Ma on przecież na rozkładzie o wiele lepszych bokserów niż Mrówka, z którym przegrał i obecny mistrz — Słupska.

Ostatni nasz reprezentant **Grzesiak** jest początkującym bokserem i nie można było na niego liczyć. Wydaje się, że Malec miałby więcej tu do powiedzenia.

Przy sposobności należy wspomnieć o organizacji turnieju, która stanęła całkowicie na wysokości zadania. (cz)

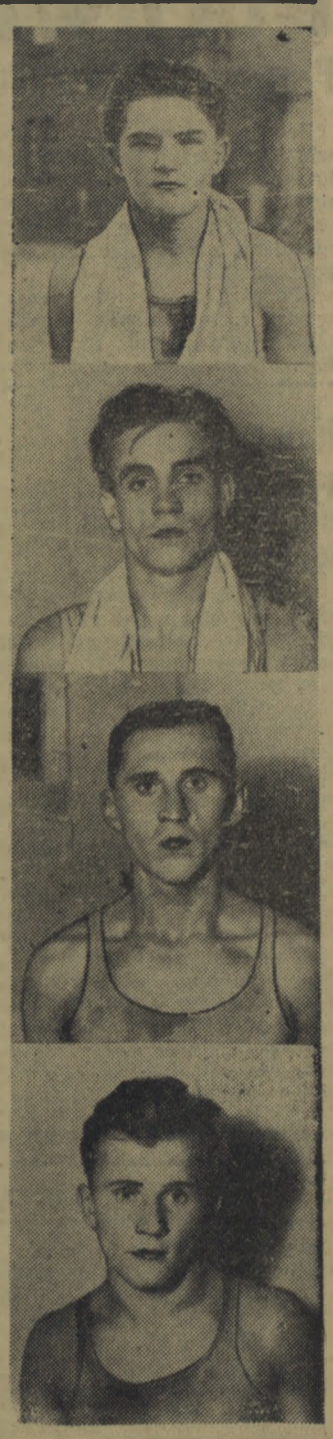

Od góry: Graczyk (Gw. Kosz.), Paździoch (Gw. Szcz.), Posmowski (Ogn.) i Grzesiak (Bud.). Nie odegrali oni spodziewanej roli w mistrzostwach, ale w przyszłości możemy się po nich jeszcze dużo spodziewać.

Portowcy Szczecina wygrywają z portowcami Gdańska 3:2 (2:0)

W spotkaniu piłkarskim, rozegranym w Szczecinie, Koło Sportowe przy Zarządzie Portu Szczecińskiego pokonało Koło Sportowe przy Zarz. Portu Gdańsk — Gdynia w stosunku 3:2 (2:0). Mecz był interesujący i stał na niezłym poziomie. Bramki strzelili: Gajda 2 i Rączka 1 dla szczecinian oraz Zieliński i Górny dla gości.

W przedmeczu juniorzy Związkowca pokonali drużynę niemieckich juniorów ze Szczecina w stosunku 3:0.

Igrzyska sportowe studentów *zakończone*

W Pradze zakończyły się Igrzyska Młodzieży Akademickiej, zorganizowane z okazji II Kongresu MZS.

Turniej koszykówki wygrała drużyna ZSRR przed Czechosłowacją, Węgrami, Chinami, Rumunią i Polską. — Siatkówkę wygrała Czechosłowacja przed Rumunią, Polską i Chinami.

Trzy porażki *Patyńskiego*

WROCŁAW. W rozegranym we Wrocławiu towarzyskim meczu tenisa stołowego Ogniwo Wrocław pokonało Ogniwo Lublin 8:1. Sensacją były trzy porażki mistrza Polski Patyńskiego, który przegrał z juniorem Rosłanem 0:2 (11:21, 14:21), ze Stadnikiem 1:2 (16:21, 22:21, 20:22) oraz z Arbachem 0:2 (11:21, 13:21).

Członkowie kół Związkowca pływają

Prowadzący akcję masowej nauki pływania ZS Związkowiec urządza w sobotę, 19 bm. o godz. 17 na basenie pływackim Koła Sportowego PGR przy ul. Mickiewicza 42 zawody pływackie w konkurencjach męskich i żeńskich z udziałem wszystkich członków kół sportowych Zrzeszenia. Przed zawodami odbędą się próby przepłynięcia 25 m stylem dowolnym, które zostaną zaliczone do SPO. Odbędą się następujące konkurencje: biegi na 100 m stylami dowolnym, grzbietowym i klasycznym oraz sztafety 3×35 m i 3×70 m. Na zakończenie odbędzie się mecz piłki wodnej między Spójnią a Związkowcem. Za najliczniejszy udział członków kół przewidywane są nagrody w postaci sprzętu sportowego. (Cz.)

A. MINCZKOWSKI

JESZCZE SIĘ SPOTKAMY

59

Przełożył Józef Brodzki

4.

W kwietniu, gdy sztab stał we wsi Wysiełki, obok Taganrogu, Rebrikow wyspany, jak mu się to dawno już nie przytrafiło, wyszedł słonecznym rankiem na podwórze.

Wszędzie panował spokój. Sztabowe ciężarówki, nakryte u góry słomą, stały tuż pod ścianami niewysokich, białych domków. Dokoła pachniało świeżo upieczonym chlebem. Przy samochodach krzątali się szoferzy w zatłuszczonych kombinezonach i połyskujących od smarów watówkach.

Wartkie strumyki wody płynęły wzdłuż parkanów. Nad wielkimi stertami słomy i torfu, unosiła się para. Obok chałup stali wartownicy z karabinami.

Na zakręcie szosy zatrzymały się ciągniki z działami. Z pierwszej maszyny wygramolił się wysoki oficer, najwidoczniej dowódca, w pelerynie z brezentu namiotu i w zwykłych, żołnierskich butach. Powiedział coś żołnierzom, siedzącym w sąsiedniej ciężarówce. Ci zerwali się z miejsc, zeskoczyli na ziemię, niektórzy zaczęli kręcić papierosy.

Dowódca wyjął z podręcznej torby mapę, długo przyglądał się terenowym warunkom, zauważył wartownika stojącego obok domu i ruszył w jego kierunku. W sposobie chodzenia oficera Rebrikow zauważył coś, co mu było dobrze znajome. Czyż to możliwe? Czerniecow, kolega szkolny? Czyżby to był on?

Po chwili już ściskali się serdecznie.

— Skąd się tu wziąłeś, Czerniec? A to ci historia!

— Przydzielony jestem do rezerwy dowództwa i wożą nas po wszystkich frontach, jak na gościnne występy. Teraz przywieźli nas na wasz odcinek.

Siedzą razem w widnej izbie dowódcy dywizji, który właśnie wyjechał do Rostowa na odprawę wyższych dowódców. Rebrikow częstuje przyjaciela wódką, którą gdzieś znalazł, parówkami i marynowanymi pomidorami.

Czernicow opowiada co się z nim działo: w listopadzie skończył szkołę artyleryjską, od razu trafił na front, był pod Moskwą, później nad Donem i otrzymał dowództwo baterii.

—Żołnierzy mam pierwszorzędnych, same orły, — mówił.

Czernicow był taki sam jak dawniej — żywy, niezmiernie ruchliwy, jedynie w szarych oczach pojawił się odcień jakiegoś zatroskania, którego dawniej w nich nie było.

Rozstali się około południa. Bateria musiała się śpieszyć. Wypoczęci artylerzyści ulokowali się w samochodach i na ciągnikach; zahuczały motory. Wymachując ręką, Sergiusz siadł przy kierownicy maszyny.

Rebrikow stał na szosie, aż ostatnie działo znikło za zakrętem.

Żegnając się, Sergiusz powiedział do niego:

— Jeszcze się spotkamy...

Parę dni później Rebrikow otrzymał pierwsze odznaczenie bojowe. Ordery wręczał pułkownik. Rebrikow stał na lewym skrzydle. Nowiutki order błyszczał na jego piersi. Pułkownik wygłosił krótkie przemówienie.

—Będę nagradzał, ale będę również żądał!

Jeszcze raz uścisnął wszystkim ręce, uśmiechnął się i kazał się rozejść. Po raz pierwszy zwrócił się do nich jak do oficerów i to słowo, rzadko zresztą używane w armii, sprawiło, że każdy z nich „podciągnął się" wewnętrznie. Jedynie dowódca dywizji. Rebrikow i jeszcze inni dwaj oficerowie nosili wtedy naramienniki. Pułkownikowi było ogromnie w nich do twarzy, wydawał się bardziej surowy i poważniejszy.

Po niewielkiej, koleżeńskiej wypitce u kapitana Kretowa, Rebrikow wracał nocą do domu i by nie budzić śpiącego pułkownika, zdjął w sionce buty.

Usiadł na drewnianej pryczy z wielkim siennikiem, wypchanym słomą, i zamyślił się nad tym, jak bardzo zmieniły się w przeciągu ostatniego roku jego wszystkie marzenia i pragnienia. Teraz sprowadzały się do jednego: iść możliwie najdalej na zachód, pędzić Niemców, a później, jeżeli zostanie przy życiu, później... kto wie, może go poślą do Akademii i będzie taki sam, jak pułkownik — silny, mądry, kochany przez wszystkich.

Zdjął bluzę, powiesił ją na krześle, mimo woli, po dziecięcemu, z zachwytem spojrzał na swoje naramienniki z błyszczącymi gwiazdkami i pogładził ręką nowiutki order.

W ostatnich dniach kwietnia nadszedł list z Leningradu. Od razu poznał charakter pisma Andrzeja. Był to pierwszy list stamtąd od z górą roku. Co kryła w sobie ta prymitywna, zlepiona ze zwykłego papieru, koperta? Rebrikow uważnie przyglądał się pieczątkom cenzury i poczty i adresowi napisanemu dużymi, drukowanymi literami.

„Drogi Wołodia!" — rozpoczynał się list.

Wołodia przypomniał sobie, jak zarówno on i jego brat od najwcześniejszych lat unikali „sentymentów braterskich". Teraz Andrzej rozpoczynał list do niego, wbrew swoim przyzwyczajeniom.

W krótkich zdaniach opisywał wydarzenia wielu ubiegłych miesięcy.

„Nasza biedna matka umarła", — pisał. Dalej zawiadamiał o tym, jak ciężkie było życie rodziców w Leningradzie, jak chorował ojciec. Teraz ma się lepiej, mieszka na południu i nie może pogodzić się ze śmiercią matki. Pisał też i o tym, ile przywiązania okazała im dobra, stara Anuszka.

Później pisał o sobie: był ranny, obecnie ma zamiar wkrótce powrócić na front.

„...wiele przeżyłem, bracie, ale nie żałuję, że byłem na wojnie. Nie myśl, że udaję. Wojna nauczyła mnie rozumieć czym jest ojczyzna, nauczyła cenić życie, przyjaźń i pracę. Jeżeli pozostanę przy życiu, będę pisał tak, jak nigdy bym nie potrafił, siedząc w swoim pokoju, odseparowanym od świata...'

Wołodia z trudem odczytywał nierówne, biegnące ku górze ustępy listu, a znaczenia poszczególnych zdań domyślał się zaledwie.

„...mieliśmy przyjaciół, — czytał, — z których wielu już nie żyje. Gdy się spotkamy, opowiem ci szczegółowo o wszystkim. Pod Leningradem zginął nasz Lowa. Umarł bohaterską śmiercią żołnierza".

Później donosił mu o tym, że przypadkowo dowiedział się od kogoś o jego adresie i że zakomunikował go ojcu. „Zapewne wkrótce napisze do ciebie. Oczekuję twojego listu, Wołodia. Bądź zdrów, twój Andrzej".

Obrazy minionego dzieciństwa po kolei poczęły przesuwać się w pamięci Rebrikowa. Idzie oto z matką przez Newski, jest jeszcze zupełnie maleńki. Matka jest duża, piękna, ma na sobie biały kapelusz. Kupiła mu nowe buciczki i niesie je w tekturowym pudełku... Jest chory na szkarlatynę, matka z przerażonymi oczyma pochyla się nad nim... Jest Wielkanoc. On i Andrzej dostali mazurki. Andrzej większy, a on mniejszy. Anuszka ubrała się w biały fartuch z koronkami, na głowie ma białą chusteczkę, a matka w długiej sukni, podejmuje gości.

Jak żywy ukazał mu się Andrzej — zdenerwowany, posępny, drze na strzępy jakieś papiery w swoim pokoju. Wypowiedzenie wojny i matczyne łzy. Przypomniał sobie Lowę, ostatnie godziny, które spędzili razem, wiersze, których słuchał tak nieuważnie.

(Ciąg dalszy jutro)